PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 86 (990) SOBOTA, DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 1934 ROKU ROK XIV

Znów rekord Walasiewiczówny!

28. X. walczy pięć par ligowych

Polonia - Warszawianka, Warta - Podgórze, Ł. K. S. - Wisła, Cracovia - Pogoń, Garbarnia - Ruch

Lista 10-ciu najlepszych wyników lekkoatletycznych świata

Korespondencje z Berlina, Londynu, Bukaresztu

Niedziela dn. 28-go października będzie przedostatnim etapem walki dla tych 3 klubów ligowych, którym grozi spadek do kl. A. Wszystkie one wystąpią na boiskach, przytem dwie warszawskie rywalki Polonia i Warszawianka zetkną się bezpośrednio, a Podgórze jedzie do Warty.

Różnorodne są „specjalności" ligowe poszczególnych drużyn, ale to rzecz pewna, iż Warszawiankę nazwać trzeba mistrzynią w ratowaniu się od spadku. Już w pierwszym roku istnienia Ligi (1927), a potem w 1930 i 1931 klub ten zajmował przedostatnie miejsce w tabeli, spychając w otchłań klasy A: Jutrzenkę (Kraków), Ł. T. S. G. (Łódź) i Lechję (Lwów).

Warszawianka nagle znajdowała w sobie jakieś, niedostępne dla innych, siły żywotne, które pozwalały jej usunąć od siebie grożące niebezpieczeństwo, już w ostatnim niemal momencie. Tak dzieje się również w roku bieżącym i wszystko wskazuje na to, że historja powtórzy się.

Nie można tych zalet przyznać Polonii. Rok pobytu w klasie A nie nauczył najstarszego klubu warszawskiego — niczego.

Kryzys piłkarstwa nie jest w Polonii sprawą odosobnioną. Wali się pozatem boks, przepadła już lekka atletyka. Widocznie metody „pracy" są tam zupełnie niewłaściwe. Kwestja pozostania w Lidze jest bodaj sprawą drugorzędną wobec tylu zagadnień stokroć poważniejszych.





MECZ CRACOVIA— RUCH 1:3, KTÓRY ROZSTRZYGNĄŁ O ZDOBYCIU MISTRZOSTWA POLSKI PRZEZ ŚLĄZAKÓW

WILIMOWSKI W PODSKOKU WALCZY O PIŁKĘ
Z Dońcem (na lewo) i Chruścińskim (na prawo). Tyłem—Pająk. Zupełnie z prawej strony—Wodarz.

SPÓŹNIONA PARADA BRAMKARZA CRACOVII,
gdyż piłka siedzi już w siatce i Ruch wyrównał. Od lewej: Doniec, Kubisz, Szumiec w bramce Wilimowski.



JEDEN LEŻY, DRUGI SIĘ ŚMIEJE
Scenka z meczu Union, Turing — Ł.K.S. 4:3 o puhar „kibiców". Karaś (na lewo) cieszy się wyraźnie z upadku napastnika tuż przed Frymarkiewiczem.

Ale wróćmy do mistrzostw ligowych. Mecz Polonia — Warszawianka odbędzie się na boisku przy ul. Konwiktorskiej o godz. 12. Jak z sytuacji wyżej opisanej widać, jest on decydującym raczej dla Polonji. Warszawianka, po zwycięstwie nad Garbarnią, może sobie jeszcze pozwolić na ew. luksus przegranej, co byłoby zresztą dość naturalne ze względu na własną widownię przeciwnika.

Natomiast sukces gości pozbawi Polonię resztek iluzyj i wiary we własne siły. Pozostanie już tylko liczyć na... porażki Podgórza: z Wartą, Legją i Garbarnią. A krakowianie są „niestety" w dobrej formie!

Po takim pogrzebowym wstępie przejdźmy do rzeczy mniej tragicznych, chociaż nie o wiele bardziej klasowych. Mamy tu ma myśli dwa mecze w Krakowie: Cracovia — Pogoń i Garbarnia — Ruch. Chodzić tam będzie o tytuł wicemistrza, wzgl. trzecie miejsce. Wreszcie w Łodzi zmierzy się Ł. K. S. z Wisłą. I tam stawką będzie 3-cia pozycja w tabeli.

Sędziować będą: Polonia — Warszawianka p. Wardęszkiewicz, Warta — Podgórze p. Staliński, Ł. K. S. — Wisła p. T. Walczak. Cracovia — Pogoń p. Sznajder, Garbarnia — Ruch p. Leracz. Życzymy wszystkim arbitrom jaknajmniej rzutów karnych, które są ostatnio „klęską" meczów ligowych.

*

Rewera, jak wiadomo, pogmatwała wszelkie obliczenia W. G. i D., co do dalszych rozgrywek o wejście do Ligi. Nauczony smutnemi doświadczeniami P.Z.P.N. przewidział obecnie rezerwowy termin (1.XI) na ewentualny 3-ci mecz Śmigły — Legja. Konieczność tego spotkania zajdzie wtedy, jeżeli do 28 b. m. wilnianie wygrają u siebie również z różnicą jednej bramki.

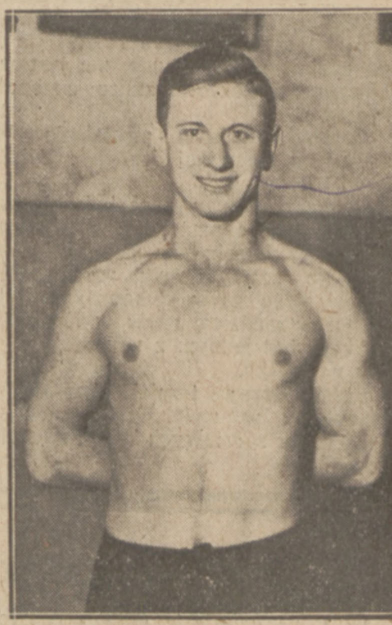
Co do grupy południowej, to mistrz jej zostanie definitywnie wyłoniony już w niedzielę. Nawet remis Rewery z 7 p. p. leg. w Chełmie nie odroczy sprawy. Czarni, przy równej ilości punktów z Rewerą wyprzedza ją lepszym (i to dużo!) stosunkiem bramek. A więc tylko zwycięstwo zapewni drużynie stanisławowskiej miejsce w półfinale.

Dn. 4. XI. odbędzie się pierwszy mecz półfinałowy: Śląsk — Rewera (lub Czarni) a tegoż dnia zacznie się też kolejka finałowa. Zmierzy się w niej Naprzód z Legją (lub Śmigłym). 11. XI. Odbędą się rewanże: Śląsk — Rewera (lub Czarni) w półfinale, oraz Naprzód — Legja (lub Śmigły) w finale.

Teraz P. Z. P. N. powinien się modlić o to, by nie zaszła konieczność rozegrania trzeciego meczu półfinałowego (18.XI) w „nieszczęsnej" grupie południowej. Odwlekłoby to gry finałowe o dalszy tydzień.

W każdym razie najpóźniej dn. 16-go grudnia (!) będziemy znali miano nowego klubu ligowego — chyba, że i w grupie finałowej znajdą się na czele dwie drużyny łeb — w — łeb! Wtedy trzeba będzie grać jeszcze podczas Świąt B. N. A ewentualność taka nie jest wykluczona.

Prasę codzienną obiegła pogłoska, że Rumuński Związek Piłki Nożnej wystosował do PZPN list, w którym zwrócił uwagę, że hotel, w którym piłkarze rumuńscy zostali ulokowani we Lwowie, nie był przeznaczony tylko dla podróżnych spragnionych spoczynku. Wiadomość ta mija się z prawdą o tyle, że list taki do dn. 24 b. m. do PZPN nie nadszedł. Temniemniej zarządowi centrali jest wiadomo, iż sprawy ulokowania Rumunów we Lwowie były, niestety, dalekie od ideału i kwestja ta była nawet omawiana na posiedzeniu zarządu.



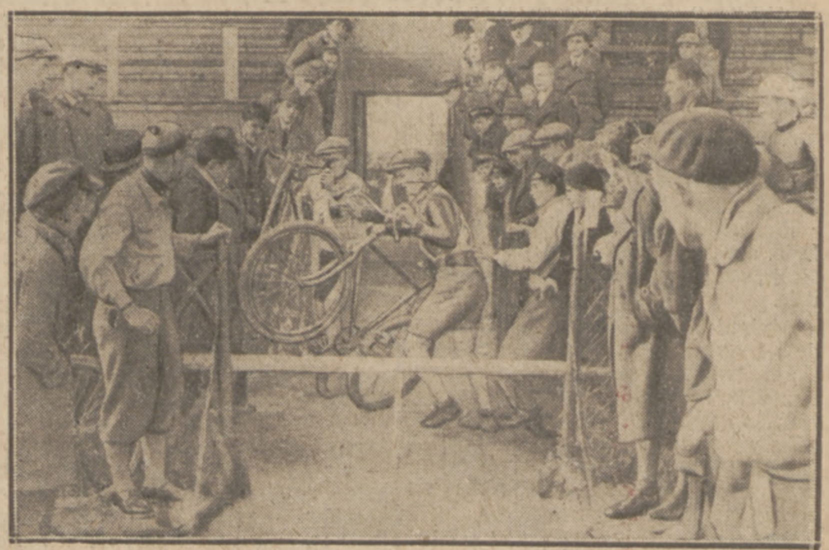
FRANCK
Rewelacja Łodzi w wadze lekkiej.



BOKSERZY SKODY NA MECZU Z MAKABI O DRUZ. MISTRZ. WARSZAWY
Od lewej: Stibbe, Pisarski, Matuszewski, Bąkowski, Kozłowski, Moczko, Czortek. Trener Kwiatkowski.



JUBILAT NEUDING
w swej 25-ej walce pokonał przez k. o. Stibbego. Obok niego na lewo kierownik sekcji Makabi Kupferstein i kap. sport. Freitag.



KOLARSKI BIEG NAPRZEŁAJ WE LWOWIE
zorganizowali Czarni. Na przeszkodzie znaleźli się równocześnie Opiał i Dobrzański.

Pierwszy raz w stolicy międzynarodowy mecz Szczypiorniaka

W niedzielę o godz. 10.30 rano na stadjonie Wojska Polskiego odbędzie się pierwsze spotkanie międzynarodowe w szczypiorniaku pomiędzy Akademischer Sportverein z Wrocławia, a kombinowanym zespołem AZS-u warszawskiego.

Skład warszawian ustalili pp. Twardo oraz organizatorzy powyższych zawodów mjr. Kierkowski i Nowak. Przedstawia się on następująco: Bramka: Twardo; obrona: Lutz, Płachecki I; pomoc: Płachecki II, Nowakowski, Słyk II; atak: Kubasiewicz, Kowalski, Kozłowski, Leinweber (wszyscy z AZS), Gradziuk (Legja). Nie zostali uwzględnieni w składzie doskonali zawodnicy, jak Ketz (Warszawianka) spowodu przypadającego w tym dniu ligowego meczu piłkarskiego Warszawianka — Polonia, oraz Sawoniak (Warszawianka) i Materski (Legja) spowodu choroby.

Goście niemieccy przyjeżdżają do Warszawy w piątek rano. Podczas piątku i soboty zwiedzą Warszawę, Wilanów i Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach. Po zawodach o g. 13 odbędzie się bankiet pożegnalny, a wieczorem goście opuszczają Warszawę, udając się do Wrocławia. Zawody będzie prowadzić p. Nowak.

Tylko inni ludzie mogą wyprowadzić kolarstwo z chaosu

„Kwestja kolarska" — ów niekończący się tasiemiec intryg, nieudolności organizacyjnej, subjektywnego załatwiania spraw i prywaty zajmuje ostatnio wiele miejsca na szpaltach prasy nietylko czysto fachowej — sportowej, ale nawet codziennej.

Po wzajemnem wypowiedzeniu wojny PZTK przez okręgi Śląski, Łódzki, Poznański i kilka klubów warszawskich obie strony zaczęły się ostrzeliwać w prasie z dział ciężkiego kalibru, gromadząc równocześnie na walne zgromadzenie jaknajwiększe ilości materjałów wybuchowych.

Jak w każdej sprawie obie strony mają swoje racje, dla których niewątpliwie będą chciały położyć pod topór nawet swe szanowne głowy. Dla obserwatora niezainteresowanego jedno w całym tym niekończącym się rozgardjaszu jest pewne: że Pac jest wart Pałaca, a Pałac Paca, słowem, że na odpowiedzialnych stanowiskach zarówno PZTK jak i okręgowych stoją, biorąc ogólnie, niewłaściwi ludzie.

Sprawy te poruszaliśmy i podkreślaliśmy już niejednokrotnie z racji walnych zgromadzeń P.Z.T.K. w latach ubiegłych. Dziś okazuje się czarno na białem jak wielką, niestety, mieliśmy wtedy słuszność.

Okazało się, że zły duch kolarstwa polskiego wgryzł się we wszystkie niemal bez wyjątku mózgi działaczy tego sportu, w którym panuje klimat iście malaryczny.

Kolarstwu polskiemu w najszerszem słowa tego znaczeniu potrzeba generalnego przewietrzenia, dezynfekcji, wyprania brudów. I to zarówno w Warszawie, jak na Śląsku, w Poznaniu czy Łodzi.

Trzeba raz wreszcie skończyć z protekcjonizmem regjonalnym i osobistym, z łamaniem, względnie obchodzeniem paragrafów statutu, z wykręcaniem się od odpowiedzialności i zwalaniem winy na coraz to inne osoby.

Czy nadzwyczajne walne zgromadzenie PZTK sprawy te rozwiąże radykalnie śmiemy wątpić, o ile do prac związkowych przystąpią nadal ludzie przesiąknięci do cna zakażoną atmosferą dotychczasowych stosunków.

To też wołamy głośno: chcemy nowych ludzi! Mogą oni nawet nie wiedzieć kto był Moeskops, kto jest Scherens, a kto... Olecki i Rurański. Nie należy się też bać, że nie znają chwilowo ani jednego z kilkuset paragrafów statutu i regulaminu P.Z.T.K.. Tem lepiej — nie będą ich nawet umieli obchodzić.

Muszą to być przedewszystkiem ludzie światli, z szerokim horyzontem, energiczni i chętni do pracy.

Jeśli walne zebranie ludzi takich znajdzie, są szanse urwania wreszcie łba hydrze kolarstwa polskiego. Szanse te staną się jednak dopiero wtedy rzeczywistością, kiedy następnym aktem tego generalnego uzdrawiania stosunków będzie znalezienie również nowych ludzi pracy i czynu w okręgach.

W 70 godzin z Anglji do Australji na samolocie

Wyścig Londyn — Melbourne został zakończony fantastycznym rekordem, ustalonym przez zupełnie nieoczekiwanych zwycięzców. Gdy faworyci małżeństwo Mollison wycofało się w Indjach, krytykując swój aparat, dwaj inni Anglicy Scott i Bell na tym samym aparacie Comet de Haviland wyszli na czoło i przybyli do Melbourne po 2 dniach 22 godzinach 58 sekundach lotu i lądowaniu tylko w Bagdadzie, Allahabad, Singapur,, Port Darwin i Charleville.

Kto wie jednak czy nie większego wyczynu dokonali Holendrzy Parmentier, Moll, którzy lecąc na samolocie komunikacyjnym Douglas II wraz z 5 pasażerami przybyli jako drudzy do mety w czasie 3 dni 18 godzin 24 minuty, mając przytem pod sam koniec przymusowe lądowanie pod Melbourne i lecąc trasą dłuższą niż Anglicy.

Na trzeciem miejscu znaleźli się Amerykanie Roscoe, Turner i Pangborn, lądując w 2 godz. 44 minuty po Holendrach. We czwartek rano wylądował w Melbourne drugi samolot angielski (Comet) prowadzony przez Wellera.

*

Tragicznie zakończył się mecz francuskiego „króla nokautu" Kid Populo z Ferrari w Zurychu. Rażony w głowę Włoch zwalił się na ziemię został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł.

Zupełnie błędne wnioski wysnuli z tego nieszczęśliwego wypadku ojcowie miasta Zurychu. Oto zabronili urządzać w swem mieście mecze bokserskie.

W obozie pięściarzy Rzeszy

Skład Berlina na Poznań będzie b. silny

Berlin, w końcu października.

Pierwszy olimpijski obóz pięściarzy niemieckich kończy się już. Po wytężonej pracy i cudownem powietrzu gór Harcu, przyjdzie kandydatom na olimpijczyków już w najbliższym czasie zdać egzamin z postępów. Pierwszą taką próbę przejdzie stolica Rzeszy, której reprezentacyjni bokserzy stają 2 listopada do walki z Poznaniem.

Pięściarze berlińscy odgrywali w obozie w Harcu rolę pierwszorzędną; odpowiadała on zresztą oczekiwaniom. Lata bowiem marazmu z okresu odgrywania drugorzędnej roli ma Berlin dawno poza sobą. Tu dzieje się inaczej, niż w piłkarstwie. Boks berliński nietylko zdołał się wznieść ponad odwiecznego rywala bawarskiego, ale konkuruje, jak równy z równym o palmę pierwszeństwa z Westfalją. Wyraziście o tem mówią ostatnie sukcesy ósemki Berlina, czy to w spotkaniach wewnętrznych, czy w kontakcie z zagranicą.

Poza kategorjami najcięższemi, posiada dziś Berlin gęste szeregi pierwszorzędnych pięściarzy we wszystkich wagach. Za Weinholdem, Pierentzem, Berensmeierem, Hornemannem, Campem i Mietschkem stoi plejada rezerwistów, gotowych każdej chwili do zdegradowania starych mistrzów i zajęcia pierwszego szeregu. Powtarza się tu ogólna (szczęśliwa) sytuacja sportu niemieckiego: pojęcie „pierwszego garnituru" jest bardzo względne, skoro na każdą pozycję znajduje się kilku równorzędnych, albo prawie równorzędnych kandydatów.

Wspomnieliśmy już, że w kategorjach najcięższych napotka Berlin na wyjątkowe trudności. Waga ciężka kuleje w Berlinie od czasu zajścia gwiazdy Ramka, a Pürsch, który przeszedł na zawodowstwo, był nawet na stosunki niemieckie zjawiskiem niecodziennem. Na tych dwu pozycjach musi się więc kierownictwo okręgu brandenburskiego zdobyć na eksperymenty. **gll.**

Wybrańcy już są znani

BERLIN, 25.10. — Tel. wł. W ostatniej chwili otrzymaliśmy od kierownictwa Brandenburskiego Związku Bokserskiego dopiero co mianowaną ósemkę reprezentacyjną Berlina na mecz z Poznaniem. Meldunek ten wyprzedza o dobę oficjalną publikację składu. Uwzględniono następujących pięściarzy: Tietzsch, Völker, Arenz, Rosinsky, Campe, Hornemann, Tabbert, Holz, Rezerwy stanowią: Schiesske, Schiller, Bieselt, Gehlhaar, Lütke, Schelin, Timpfel, Knorr.

Skład ten jest dużą sensacją. Wcześniej niż ogólnie oczekiwano dochodzą w nim do głosu młode, obiecujące siły. Tietzsch, Völker, Rosinsky i Tabbert zdobyli sobie miejsce w reprezentacji zarówno dzięki znakomitym postępom ostatnich miesięcy, jak i słabej formie, kontuzjom, czy też trudnościom wagowym mistrzów Weinholda, Pierentza, Hünnekensa, czy Lorbeera. Że jednak nowicjuszom ufa się stuprocentowo, świadczy fakt wstawienia takich rutyniarzy, jak Bieselt, Gehlhaar i Lütke do garnituru rezerwowego. Nawet na terenie lokalnym mało „popularni Tietzsch i Rosinsky zawdzięczają swe nominacje przedewszystkiem wspaniałym poniedziałkowym sukcesom nad Krügerem względnie Gehlhaarem.

Odkładając obszerną ocenę wartości drużyny berlińskiej do poniedziałku, wskażemy jeszcze, że jedynym jej błyszczącym i bodaj że niezawodnym punktem jest reprezentant w wadze półśredniej, b. mistrz Europy Campe.

Ciekawostki dla piłkarzy

Sprawa odszkodowania za mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja stała się znów aktualną. P. Rimet, który miał z ramienia FIFA sprawę tę rozstrzygać, wyznaczył wysokość kwoty, którą Polacy mają zapłacić Czechom, na 10 tys. zł. Jest to suma równa czystemu dochodowi z meczu Polska — Czechosłowacja w Warszawie. Czesi domagali się jak wiadomo odszkodowania 25 tys. zł., Polacy zaś proponowali 5 tys. zł., to jest połowę zysku z meczu warszawskiego.

W ciągu bieżącego tygodnia ma się PZPN zdecydować czy podporządkuje się orzeczeniu bez zastrzeżeń, czy też wysunie jeszcze dodatkowe kontrpropozycje. Niewiadomo zresztą, czy decyzja p. Rimeta jest ostateczną, jako wyrok arbitra, czy też jest wnioskiem na zarząd FIFA W każdym razie odszkodowanie pokryje nie PZPN, a Min. Spraw Zagr.

Warto nadmienić, że gdyby mecz doszedł do skutku, PZPN-owi wypłaconoby w Pradze 6 tys. zł. po potrąceniu więc kosztów ekspedycji zarobiłby on z pewnością ponad tysiąc złotych.

Bez deficytu przeszedł, zdaje się, mecz Polska — Rumunja. PZPN nie posiada jeszcze ostatecznych rozliczeń, wydaje się jednak, że wydatki będą w całości pokryte. Rumuni otrzymali ryczałtem 800 dol. am. po kursie równym wypłaconemu Polakom przed dwoma laty w Bukareszcie ryczałtowi.

Podziękowanie za dobrą grę i wzorowe zachowanie się zagranicą wyraził PZPN reprezentacyjnej drużynie, która pokonała Łotwę 6:2. Natomiast Mysiak z repr. przeciwko Rumunji, otrzymał naganę za złamanie dyscypliny sportowej, obowiązującej każdego gracza w przeddzień meczu międzypaństwowego.

Szesnaście bramek zdobyły w tym roku nasze reprezentacje w 6-ciu meczach międzypaństwowych. Po 3 uzyskali — Wodarz, Wilimowski i Nawrot, po 2 — Pazurek i Martyna, po 1 — Urban, Łysakowski i Peterek. Jak widać stąd połowa plonu bramkowego (8) należy do napastników Ruchu.

Za dwa najgorsze mecze uznać trzeba: z Jugosławją i Rumunją. Świadczą o tem nietylko wyniki oraz przebieg gry, lecz co ciekawe — „masowa" zmiana piłkarzy w czasie meczu Chaos jest zawsze następstwem lub zapowiedzią niepowodzeń. Tak było i wtedy.

34 graczy włożyło w r. b. reprezentacyjne koszulki. W liczbie tej jest czterech (Zimmer, Król, Keller i Pająk), którzy byli na boisku tylko po kilka minut.

Szczepaniak, generalny rezerwowy na pierwszych 4-ch meczach, dwukrotnie zastępował po przerwie śr. pomocnika (w Kopenhadze — Kotlarczyka I, w Belgradzie — Cebulaka) i obydwa razy zagrał doskonale podobnie jak w Rydze, gdzie walczył przez cały mecz.

Najlepszym wyczynem indywidualnym trzeba chyba nazwać grę Kotlarczyka II na meczu z Niemcami. Niezbyt daleko odbiegli od tego swą postawą: Wodarz i Wilimowski w Kopenhadze oraz Nawrot i Kotlarczyk I w Sztokholmie.

Mecz piłkarski stolicy z Wrocławiem dnia 2 grudnia r. b. dochodzi jednak do skutku. Projektowany obóz piłkarzy stołecznych dla podciągnięcia kondycji fizycznej nie dochodzi jednak do skutku wobec tego, że WOZPN nie posiada obecnie odpowiednich funduszów. PZPN ze swej strony udzielił WOZPN zezwolenia na wyjazd pod warunkiem, że reprezentacja Warszawy zestawiona zostanie z najlepszych graczy. Polonja i Warszawianka przyrzekły dać graczy do dyspozycji, Legja ze względu na wyjazd w tym terminie na tournee zagranicę.

Zarząd WOZPN ma jednak nadzieję, że skłoni Legję do przesunięcia terminu wyjazdu. Pertraktacje są na dobrej drodze.

Ożywiony ruch pod Wawelem

Nocny raid motocyklowy zorganizowała w niedzielę sekcja motocyklowa „Makkabi" w Krakowie. Start nastąpił z Krakowa i obejmował trzy etapy: Kraków — Myślenice — Kraków, Kraków — Dobczyce — Kraków i Kraków — Ojców — Kraków. Udział brali zawodnicy Cracovii, Strzelca, Makabi i jeden zawodnik PKM (Warszawa). W kategorji maszyn pojedyńczych wygrał Meth (Makabi) 24 p. k. na „Nortonie" przed Ameisenem (Makabi) 58 p. k. na „Arielu", Lewem (Makabi) 73 p. k. na „Nortonie". Brennerem (Makabi) 84 p. k. na „F. N." i inż. Wittkiem (PKM—Warszawa) na „Rudge" 136 p. k. W maszynach z przyczepkami pierwsze miejsce zajął Elsner I (Cracovia) 156 p. k. na „Nortonie" przed Elsnerem II (Cracovia) 194 p. k. na „Arielu".

Nielada biesiada piłkarska oczekuje sportowców krakowskich w nadchodzącą niedzielę. Oba mecze ligowe odbędą się bowiem na boisku Cracovii. Rozpocznie zawody spotkanie Pogoń — Cracovia o godz. 10.30, a o godz. 12.30 grać będzie Ruch — Garbarnia.

Ostatnia kontuzja Kotlarczyka na meczu z Legją, o której zresztą już donosiliśmy — okazała się dość poważną. Badanie wykazało, iż naskutek zderzenia nastąpiło pęknięcie kostki w twarzy. Udział asa Wisły w meczu z ŁKS jest wobec tego niepewny.

Grünberg, środkowy pomocnik Siły krakowskiej, gracz bardzo utalentowany, dostał przydział wojskowy do jednego z pułków warszawskich. Według krążących w Krakowie pogłosek, ma on zasilić jeden z klubów stołecznych.

Smoczek rozstaje się z Garbarnią. Jak już zauważyliśmy, Smoczek nie bierze od kilku tygodni udziału w meczach Garbarni. Okazuje się, że nie chodzi tutaj o kontuzje. Smoczek przebywa obecnie w Szczakowej, a stosunki jego z klubem uległy znacznemu rozluźnieniu. Ponieważ sfery kierownicze Garbarni niebardzo liczą się z jego udziałem w drużynie, nie jest wykluczone, że wkrótce zmieni on barwy klubowe.

Cracovia udzieliła zwolnienia dwu piłkarzom pierwszej drużyny: Cebulakowi i Rusinkowi.

Selinger, dawny napastnik Makabi krakowskiej, a następnie Makabi warszawskiej powrócił na stałe do Krakowa. Po zatwierdzeniu przez PZPN zmiany jego barw klubowych, wystąpił on w niedzielę znów w Krakowie. Selinger był jednym z najlepszych graczy na boisku.

Błyskawiczny turniej koszykówki organizuje w nadchodzącą niedzielę sekcja gier sportowych Wawelu w Krakowie.

Michalik, świetny hokeista Sokoła krakowskiego zmienił barwy klubowe. Wstąpił on do Cracovii.

Czarnik, hokeista Cracovii odbywa obecnie służbę wojskową w Grudziądzu. Pomimo to jest on brany pod uwagę przez kierownictwo sekcji, które będzie sprowadzać go na mecze do Krakowa.

10 najlepszych hokeistów krakowskich zostało wyznaczonych przez kapitana związkowego KOZHL p. mgr. Osieka na obóz treningowy w Katowicach: Kowalski, Marchewczyk, Wolkowski, Michalik, Czarnik (Cracovia), Piechota, Kulig (KTH), Farkas (Sokół) i Rotterman B. (Makabi).

Keller, hokeista Cracovii przebywa obecnie we Włodzimierzu Wołyńskim, gdzie odbywa powinność wojskową. Udział jego w drużynie jest prawie wykluczony.

Obóz hokeistów Makabi odbędzie się w terminie 23 grudnia — 5 stycznia w Zakopanem. Obóz wyszkoli kadry instruktorów oraz przygotuje drużynę Makabi do meczów z reprezentacją Makabi w Czechosłowacji i Rumunji.

W rozgrywkach o wejście do kl. A w Krakowie prowadzi Nadwiślan 5 punktów 3 gry przed Unja — 4 p. 2 g., Fablok (Chrzanów) 2 p. 3 g., Metal (Tarnów) 1 p. 2 g., Bocheński (Bochnia) 0 p. 1 g. i Sandecja (Nowy Sącz) 0 p. 1 g. O wejście do kl. B prowadzi Zakrzowianka (Kraków) 2 punkty 1 gra przed Warną (Rząska) 2 p. 1 g. i Prokocimiem (Prokocim) 0 p. 2 g.

List ze Lwowa

Lwów, 24 października.

Zainteresowanie zawodami piłkarskiemi, po meczu międzypaństwowym, zmalało do minimum — tembardziej, że zajęcie przez Pogoń bliższego lub dalszego miejsca w tabeli jest ostatecznie kwestją obojętną. Pewne napięcie wywołałyby finałowe rozgrywki o wejście do Ligi pod warunkiem, że odbędą się one z udziałem lwowskiej drużyny. Dotychczas sprawa ta nie jest jednak przesądzona Czarni czekać muszą na rezultat ostatniego spotkania drużyny stanisławowskiej w Chełmie, które zadecyduje o wszystkiem.

Szeregi ligi okręgowej opuścić ma jarosławskie Ognisko i lwowska Świtez, chyba, że... walne zgromadzenie LZOPN znów się rozmyśli. Obecnie krążą już pogłoski o rzekomym projekcie zorganizowania wyłącznie lwowskiej Ligi, a więc z pominięciem klubów prowincjonalnych.

W czasie gdy w całej Polsce rozbrzmiewa donośnem echem gong ringów bokserskich, we Lwowie trwa błoga cisza. Zarząd LZOPN zapowiada nam wprawdzie „ostateczną" sanacje boksu lwowskiego i nastanie nowej ery, ale zapowiedzi tego rodzaju słyszeliśmy już tyle razy, że dziś wolno nam ustosunkować się do słów sceptycznie.

W dniach najbliższych czeka Lwów zresztą jeszcze jedna poważniejsza atrakcja. Będzie nią oficjalne otwarcie krytej hali pływackiej. Z tą chwilą znikną wszelkie możliwości wymówek na temat trudności treningowych. Pływacy lwowscy znajdą się w identycznych warunkach, co koledzy z innych ośrodków. Uroczystość otwarcia odbędzie się prawdopodobnie w dniu Święta Niepodległości.

Poważniejszy problem hokeistów stanowić będzie uzyskanie odpowiedniego toru. Tor Ośrodka W. F., na którym odbywały się w ub. roku mistrzostwa Polski, został ostatecznie zlikwidowany. Pozostaje zatem tylko tor L. T. Ł., które jednak po doświadczeniach z lat ubiegłych nie bardzo kwapi się do ścisłej współpracy z sekcjami hokejowemi poszczególnych klubów. Statystyka wykazała, że ślizgawka jest bardziej popłatna, niż hokej, toteż w łonie Towarzystwa ujawniają się tendencje do zlikwidowania toru hokejowego na rzecz rozszerzenia lodowiska. Byłby to cios bolesny dla hokeja!

N. S.

Kołomyja — Stanisławów 1:1 (1:0). W skład reprezentacji wchodziło 8 graczy 49 p. p., a 3 z Hasmonei. Kołomyja powinna była wygrać różnicą 3-ch bramek. Do remisu Stanisławowianom dopomógł nieudolny i stronniczy sędzia p. Markiewicz. Bramkę dla Kołomyi zdobył Scholl, dla Stanisławowa z karnego Jaworski.

Mecz Polonja — Warszawianka będzie czternastem spotkaniem obu tych klubów w lidze. Z trzynastu dotąd rozegranych meczów Polonja wygrała 7, Warszawianka tylko raz, zremisowano 5. Rezultaty szczegółowe meczów Polonja — Warszawianka: r. 1927 2:4, 1:1; 1928 r. 1:1, 3:3; 1929 r. 2:2, 5:1; 1930 r. 3:0, 4:1; 1931 r. 6:0, 4:1; 1932 r. 1:2, 4:0; 1933 r. Polonji nie było w lidze; 1934 r. 1:1.

St. Frenkiel został ponownie dokooptowany na stanowisko wiceprezesa sportowego Polonji warszawskiej, a zarazem prowadzić będzie agendy kierownika sekcji piłkarskiej tego klubu.

Z różnych dziedzin

W liście dziesięciu najlepszych lekkoatletów należy wprowadzić jeszcze jeszcze następujące poprawki: 200 mtr. Hajduk i Pujanek po 23.2; skok wzwyż Pietruszyński 180, Hofman 180.5 (wynik dziesiątego przesuwa się z 176.5 na 178); skok o tyczce Bańkowiak 350; 400 mtr. Lesicki 51 sek.; 100 mtr. płotki Sobik 16.4.

Panie: 60 mtr. Kacówna (a nie Kaczorówna), 8 sek.

Kusociński z polecenia swego lekarza dr. Levittoux wyjechał we wtorek na kurację do Iwonicza, gdzie przebywać będzie cztery tygodnie.

Rtm. Riedl, kapitan związkowy P. Z. L. T. opuszcza Warszawę i rozpoczyna swój „stage" w 2 plk. szw. w Starogardzie.

Wyjazd Tłoczyńskeigo do Lizbony w dniu 1 stycznia jest faktem dokonanym. Poseł Rzplitej w stolicy Portugalji min. Szumlakowski który zaprasza do siebie Tłoczyńskiego, uzgodnił już szczegóły wyjazdu z prezesem PZLT gen. Gąsiorowskim. Z Lizbony pojedzie Tłoczyński na Riwierę, gdzie spotka się z innymi graczami polskiemi.

Wyjazd reprezentacji polskiej w dźwiganiu ciężarów na mistrzostwa Europy, które się odbędą w Genui w dniach 9, 10 i 11 listopada r.b., został odwołany przez PZA wobec kosztów przejazdu, które wyniosłyby na jednego zawodnika 500 złotych. PZA projektował początkowo wysłanie 5 reprezentantów. Może to i lepiej. Nie odegralibyśmy w Genui i tak żadnej roli.

Pol. Zw. Szermierczy zmienił lokal i adres jego brzmi: Marszałkowska 138.

Polska — Niemcy mecz w jeździe szybkiej na łyżwach, odbędzie się podobno definitywnie w Zakopanem dn. 9 i 10 lutego 35 r. Nie trzeba się łudzić, że i na tem polu Niemcy zwyciężą.

W programie P. Z. L. A na r. 1935-ty zaszły pewne zmiany. Mianowicie na ostatniem zebraniu zarządu uznano za wskazane przesunąć projektowane pierwotnie jesienne prowincjonalne obozy dla pań na sam początek roku.

Ostatecznie uchwalono że obozy te (prawdopodobnie w Łodzi i na Śląsku) odbędą się między 7-ym a 31-ym stycznia r. 1935-go.

Sekcja tenisowa Legji prosi nas o zaznaczenie, że w związku z niedoszłym do skutku meczem finałowym o drużynowe mistrzostwo Polski z Lw. K. T. — nie było mowy o żądaniu jakiegokolwiek odszkodowania, czy zwrotu kosztów. Ponieważ przyczyną odwołania spotkania była choroba Orzechowskiej i niemożność zwolnienia Hebdy — przeto obydwa kluby, pozostające ze sobą w serdecznych stosunkach sportowych i tym razem sprawę całą zgodnie załatwiły.

Na terenie Warszawy

10 pkt. w mistrzostwie Warszawy straci zapewne PWATT. Okazało się bowiem że bramkarz tego klubu, Regentkowski, grając w Reducie pod nazwiskiem Rechentiuk został zdyskwalifikowany na trzy lata za pobicie gracza Makabi. Regentkowski został ukarany za to dodatkowo dyskwalifikacją 8 miesięczną, a jeśli się okaże, że PWATT wiedział o tej mistyfikacji odebrane mu zostaną punkty za mecze wygrane ze Świtem, Barkochbą, Legją, PZL i Polonią.

Całą tę aferę wykryła Barkochba.

Kpt. Steyer, wiceprezes WOZB, podał się niespodziewanie do dymisji. Powody rezygnacji nie są dotąd znane.

Członkowie Zarządu i Wydziału Gier i Dyscypliny WOZPN mają prawo inkasowania składek i kar w dniu meczów na rzecz WOZPN i WOKS. Dotychczasowy system inkasowania należności umożliwiał wpłaty tylko w sekretarjacie WOZPN i WOKS w dni powszednie. Niewątpliwie z uchwały tej kluby stołeczne będą bardzo zadowolone.

Błyskawica na skutek zarządzenia komisarjatu rządu m. st. Warszawy została rozwiązana za antypaństwową działalność. Powyższą uchwałę władze bezpieczeństwa przesłały do WOZPN, który wbrew woli Podokręgu Robotniczego skreślił Błyskawicę z listy członków WOZPN. (o).

Dokończenie szóstkowego turnieju piłkarskiego o puhar WOZPN nastąpi dnia 1 listopada r. b. na stadjonie Warszawianki o godz. 10 rano. Z 32 drużyn, które stanęły do boju pozostało 8, a mianowicie: PWATT I i II, Warszawianka I i II, Skoda, Fala, PZL, Prąd.

Polonja wnosi protest w sprawie meczu piłkarskiego o mistrzostwo kl. A, zakończonego zwycięstwem PWATT 4:1, gdyż sędzia uznał wątpliwą bramkę, strzeloną z pozycji spalonej. Protest ten podobno ma szanse powodzenia. (o).

WOZB zagroziło Pilnikowi dyskwalifikacją za udzielenie wywiadu prasowego. WOZB też więc uważa, że prasa jest potrzebna tylko gdy chodzi o reklamę przed meczem (wówczas można robić wywiady!). Gdy zabrzmi gong, nie trzeba się już o nią troszczyć. To też przestaje się ją prosić ostatnio nawet na mecze. (o).

Grzywna 20-tu złotych nałożona na Gwiazdę za opóźnienie się Rotholca na pociąg do Gdańska (mecz Warszawa — Gdańsk) została po odwołaniu Gwiazdy darowana.

Nowiny pięściarskie

Międzymiastowe spotkanie bokserskie Berlin — Poznań, odbędzie się w Berlinie w dniu 2 listopada. Reprezentacja Poznania ustalona została następująco: w muszej — Sobkowiak (W), rez. Wirski (W); koguciа — Rogalski (W), rez. Walkowiak (Błękitni); piórkowa — Kajnar (W), rez. Misiorny (HCP); lekka — Sipiński (W), rez. Jarecki (W); półśr. — Radomski (Cujavia), rez. Anioła (W); średnia — Majchrzycki (W), rez. Szulczyński (Polonja — Leszno); półciężka — Przybylski (Błękitni); ciężka — Karpiński (W), rez. Tilgner (Sokół).

Reprezentacja Niemiec na mecz z Polską została już zestawiona. Skład jest ten sam, jak na mecz z Czechosłowacją i brzmi (w nawiasach rezerwowi): Rappsilber (Krueger), Stasch (Spannagel), Kaestner (Schoenberger), Schmedes (Frey), Campe (Murach), Schmittinger (Stein), Figge (Pietsch), Runge (Eckstein). Niemcy słusznie podkreślają że oba składy i jeszcze kilka innych mogłoby walczyć z powodzeniem o czołowe stanowisko w Europie.

Na obóz bokserski przed meczem Niemcy — Polska, wyznaczeni zostali ostatecznie przez kapitana związkowego PZB następujący zawodnicy: w. musza: Rotholc, Czortek, w. koguciа: Forlański (waży obecnie 55 kl.), Moczko; w. piórkowa: Kajnar, Polus; w. lekka: Sipiński, Frank, w. półśrednia: Seweryniak, Lelewski; w. średnia: Chmielewski, Doroba, w. półciężka: Karpiński, Wurm, Przybylski, w. ciężka: Krenc, Szkwarkowski, Wrazidło, no i Piłat, o ile ręka będzie do tego czasu zdrowa. Obóz rozpocznie się 10 listopada i trwać będzie do wyjazdu do Essen. W dniu wyjazdu — dn. 22 b. m. ustalona zostanie ósemka Polski.

Na obozie nie będzie „duszenia wagi" natomiast zawodnicy będą codziennie ważeni. Obozem kierować będzie p. Stamm, a naczelny dozór spoczywać będzie w rękach p. Cendrowskiego.

Nie wezmą udziału w obozie Misiurewicz, o którym brak wiadomości, Pisarski spowodu kontuzji ręki. Pilnik nie był brany w rachubę, mimo remisu z Pisarskim. (o).

Ósemka bokserska Rzymu walczyć będzie w Warszawie. WOZB przyjął propozycję Poznania do wiadomości, obecnie toczą się jeszcze pertraktacje co do terminu spotkania. Rzym walczy w Poznaniu 13 stycznia. (o).

Kajnar otrzymał wreszcie posadę w Poznaniu, przecinając tem samem wszelkie starania o przeniesienie do Warszawy. (o).

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Lwów dochodzi do skutku i rozegrany zostanie w połowie lutego 1935 r.

Moczko II (Skoda) znany bokser warszawski, został w dn. 1 listopada powołany do odbycia powinności wojskowej do 1 pułku lotniczego w Warszawie.

Szukamy źródeł upadku...

Piłkarstwo polskie po najsmutniejszym z dotychczasowych sezonów międzynarodowych

Nigdy chyba jeszcze w historji polskiej piłki nożnej nie przystępowaliśmy z tak ciężkiem sercem do bilansowania sezonu meczów międzypaństwowych jak w roku bieżącym. Cztery klęski, jeden remis i jedno bezwartościowe zwycięstwo nad Łotwą, to przecież — jak na mocarstwowe apetyty naszego piłkarstwa — doprawdy niewiele.

Zresztą nie o wyniki tu chodzi. Wszak pamiętamy wszyscy opinje o pięknej i naprawdę dobrej grze naszych reprezentantów w Danji i Szwecji, gdzie mimo to ponieśliśmy porażki. Naodwrót — mimo skandalicznej postawy Polaków we Lwowie z Rumunją, odnieśliśmy tam przecież połowiczny sukces, a bardzo przeciętna gra w Rydze przyniosła jedyne zwycięstwo w sezonie.

Kończąc więc z wynikami, można tylko podkreślić, że w efekcie końcowym są one ścisłym wykładnikiem naszych możliwości i umiejętności na forum międzynarodowem.

Jak więc widzimy, możliwości te nie są wielkie. Teraz chodzi o to, aby starać się ustalić dlaczego istnieje taki stan rzeczy i czy można myśleć o pozytywnej poprawie.

O kryzysie w piłkarstwie polskiem pisze się i mówi oddawna. Przypuszczamy też, że nikt nie będzie przeczył iż kryzys ten istnieje.

Przyczyn jego jest wiele. Niektórzy nawet poważni działacze PZPN, chwytając się przysłowiowej brzytwy podanej tonącemu, dochodzą do tak, powiedzmy... problematycznych wniosków jak ten, że przyczyną upadku naszego piłkarstwa są... sędziowie.

Nie, proszę panów. Jak w każdem niemal zagadnieniu stan obecny jest konsekwencją złego funkcjonowania całego mechanizmu. Nie przeczymy, że ledne jego części mogą działać sprawniej, inne gorzej, ale w rezultacie cała maszynerja jest poprostu zła.

PRZYCZYNY ZŁA

Cóż na nią się składa? Tutaj zaczyna się długa, bardzo długa litanja. Wymienimy tylko elementy poważniejsze, więc: praca zarządu P.Z.P.N-u i związków okręgowych, praca w klubach, gracze, stosunek do piłki nożnej władz — P.U.W.F-u i Ministerstwa Oświaty.

Biorąc wszelkie wyszczególnione elementy pod bardzo nawet słabo powiększającą lupę, wszędzie ujrzymy skazy i defekty, które w rezultacie właśnie sprawiają niesklładne funkcjonowanie całego mechanizmu. Przedtem jednak, zanim defekty te wytkniemy, pragniemy podkreślić, że oceniamy wpełni wysiłki położone przez poszczególnych ludzi w pracy dla dobra piłkarstwa i że dalecy jesteśmy od twierdzenia, iż wszystko co się robi, robi się źle.

Zacznijmy od zarządu PZPN-u. Przedewszystkiem należy tutaj podnieść, iż tylu ludzi światłych, poważnych, zajmujących wysokie stanowiska poświęca bezinteresownie wiele swego drogiego czasu na tkwienie w instytucji „wyklętej" przez PUWF. i Min. Oświaty, oraz na wysłuchiwanie w czasie walnych zebrań P.Z.P.N. płytkch pretensyj, rad i nagan swych wyborców, ludzi naogół już o wiele mniej światłych i poważnych.

Nie chcemy wnikać bliżej, jakie pobudki kierują członkami zarządu P.Z.P.N-u, że z uporem godnym lepszej sprawy, tkwią w tej instytucji. Wiemy natomiast napewno, że zarząd ten personalnie przerasta o wiele głów i poziom okręgów i całego naszego sportu piłkarskiego, i, kto wie, czy „twierdza Grenady" nie broni się dlatego jeszcze tylko że właśnie widzimy w niej nazwiska tak wypróbowanych dowódców jak gen. Bończa-Uzdowski, pułk. Glabisz, płk. Rudolf, mjr. Loth i inni.

LUKI W PRACY ZARZĄDU

A jednak do zarządu tego mamy też duże pretensje. Jedną — że nie potrafił on dotychczas nic wywalczyć przeciwko zakazowi M. O. o dopuszczanie już nawet nie młodzieży szkolnej do klubów, ale piłki nożnej do szkół, i drugą — że nie uczynił nic naprawdę pozytywnego, jeśli chodzi o poprawę poziomu czysto sportowego naszego piłkarstwa.

Że zarząd PZPN. w tej ostatniej sprawie nie miał zupełnie czystego sumienia, świadczy o tem choćby fakt wyłonienia ze swego grona specjalnej Komisji Sportowej.

Nową tę instytucję witamy z całem zadowoleniem, ale równocześnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że właśnie zarząd, a może jeszcze lepiej — jego prezydjum uważamy właśnie za ciało posiadające i wszelkie upoważnienia i prawa, i przedewszystkiem obowiązki owej Komisji Sportowej.

Tymczasem dotychczas — mamy wrażenie, w P.Z.P.N. przeważała praca biurowa: załatwianie zgłoszeń, weryfikowanie zawodów, kary, nagany, korespondencja. Są to niewątpliwie elementy niesłychanie ważne, bez których żaden związek nie może dobrze funkcjonować. Ale też elementy te wyczerpuje pozycja „biuro", czyli praca wcale prawie nietwórcza.

Biuro takie, i to zorganizowane pierwszorzędnie, mieć musi każda bez wyjątku instytucja. Ale czy szef sztabu martwi się choćby przez chwilę w jaki sposób jego rozkaz dostanie się do podwładnych; nie — jego zadaniem jest przecież ogólna koncepcja batalji, syntetyczna ocena sytuacji, objektywne zważenie sił własnych i cudzych.

Niestety, mamy wrażenie, że owa praca sztabowa w wielkim stylu dotychczas w P.Z.P.N-ie mocno szkankowała.

Tutaj raz jeszcze musimy się zastrzec, że mówimy o warunkach zbliżonych do ideału. Bo jeśli chodzi o szarą polską rzeczywistość piłkarską, zarządowi P.Z.P.N. możnaby śmiało nie mieć nawet nic do zarzucenia. Wszak ma on prawo być tylko emanacją walnych zgromadzeń; a na tych zgromadzeniach o wielkich celach piłkarstwa polskiego nie mówi się prawie nigdy, a jeśli nawet się mówi, to nikt tego nie bierze naprawdę do serca.

To są rzeczy ogólne, nie dające według jakże często zakutych głów panów delegatów, żadnych pozytywnych zysków ich okręgowi, a jeszcze częściej — klubowi. Zbonifikowanie zaległych składek, wykłócania się o dyskwalifikacje czy zatwierdzanie graczy targi o system rozgrywek z punktu widzenia li tylko jak największych korzyści dla swego okręgu i klubu — to są prawie wyłącznie tematy dorocznych walnych zgromadzeń P.Z.P.N-u.

NIEDOMAGANIA OKRĘGÓW

Przechodząc skolei do okręgów, możnaby powtórzyć kropka w kropkę zarzuty, stawiane zarządowi głównemu, z tym jeszcze przykrym dodatkiem, że w O.Z.P.N-ach trudno się naogół doszukać tej dozy objektywizmu w załatwianiu „kawałków" biurowych, oraz jasności w koncepcjach myślowych, które to cechy znamionują niewątpliwie działalność centrali.

GŁÓWNE ŹRÓDŁO KORUPCJI

Skierujmy teraz uwagę na pracę w klubach. Tu sytuacja wygląda już wręcz tragicznie, jakkolwiek nie trzeba negować że tu i ówdzie daje się zauważyć pewne oznaki polepszenia.

Temniemniej pracę w klubach uważamy za źródło stanu, który w chwili obecnej trapi niewątpliwie nasze piłkarstwo. Tu bowiem, a nie gdzieindziej rozpoczęła sę korupcja wśród graczy, tutaj wprowadzono system rozgrywania zawodów poza boiskiem, tutaj zrobiono wszystko aby zamknąć młodzieży szkolnej dostęp do boisk piłkarskich i zdepopularyzować częściowo ten sport w społeczeństwie.

Chorobliwa walka o punkty, niezdrowa ambicja działaczy i kibiców klubowych sprawiły, że ogólnem hasłem w naszym futbolu stało się „cel uświęca środki". Gdyby jeszcze cel ten był szlachetny, jak osiągnięcie najwyższego poziomu sportowego, zdobycie mistrzostwa świata, a pośrednio dostarczenie społeczeństwu idących w setki tysięcy kadr młodzieży wysportowanej, zdrowej, dzielnej i pełnej zalet nietylko ciała, ale i ducha!

Ale gdzietam! Cele owych „działaczy kończyły się już najdalej na zdobyciu mistrzostwa Polski, a zaczynały się od zciągnięcia do siebie tego czy innego gracza, od podstawienia nogi lokalnemu konkurentowi, czy wynalezienia naiwnego „mecenasa", któryby pokrywał niedobory kasowe, oraz fundował kolacje oraz bankiety.

W tych warunkach o jakimś kierunku wychowawczym w klubach, o stworzeniu z nich szkoły nietylko dla ciała, ale i dla charakterów, ba nawet o racjonalnym kierunku pracy w dziedzinie piłkarstwa nie mogło być mowy.

Członków jednego i tego samego klubu posegregowało się na klasy, które, w zależności od bardzo naogół problematycznych zasług na boisku, posiadały większe lub mniejsze przywileje. Kluby przestały myśleć o ich głównym celu — stałem szkoleniu coraz to nowych kadr młodzieży i skoncentrowały swą pracę niemal wyłącznie na wyszukiwaniu „mistrzów" i zdobywaniu punktów.

Sprawy te poszły crescendo, w zastraszającem wprost tempie i w rezultacie doprowadziły do pożałowania godnego stanu obecnego.

GRACZE BEZ KLASY I... ETYKI

Nic też dziwnego, że przy tego rodzaju nastawieniu ze strony władz klubowych, w Polsce powstał zupełnie specyficzny typ sportowca, będącego rzeczywiście zaprzeczeniem doskonałości którą chcielibyśmy u siebie oglądać.

Taki pan, człowiek naogół raczej prosty, korzystając z posuchy jeśli chodzi o rzetelną wiedzę i talenty sportowe, dyskontuje swe problematyczne umiejętności w sposób niestojący w żadnym do nich stosunku. Jeździ po całej Polsce i zagranicę, często dostaje za to gotówkę, a prawie zawsze różne świadczenia w naturze, robi się człowiekiem „ważnym", co jest niemal że równoznaczne z brakiem dyscypliny, opuszcza się w pracy, jeśli taką wogóle posiada, słowem — staje się jednostką, w stosunku do tego co daje społeczeństwu, raczej szkodliwą niż pożyteczną.

TRZEBA UZDROWIĆ STOSUNKI

Wszystkie te sprawy przez nas poruszone są przykre, a nawet bolesne. Nie uprawniają jednak zdaniem naszem ani PUWF-u, ani też M. O. do jeśli nie tępienie sportu piłkarskiego, to w każdym razie do negatywnego do niego stosunku.

Jest źle, ale nie jest to bynajmniej równoznaczne z tem, że nie może być dobrze. Trzeba tylko znaleźć te źródło zła i chcieć je łącznie z PZPN-em poprawić.

ŹRÓDŁO GANGRENY

A źródłem tem nie są ani takie czy inne systemy rozgrywek, ani nawet poziom zawodników garnących się naogół dzisiaj do piłki nożnej. Tkwi ono, jak zwykle w ludziach: w małym tylko procencie w tych, którzy kierują nawą piłkarstwa; w dużo już większym w tych którzy siedzą u steru okręgów, a w łwim — u kierowników klubów i sekcyj piłkarskich.

Czy PZPN potrafi dotrzeć do tego właśnie źródła zarazy i jak tego dokona, jest to już sprawą przerastającą ramy tego artykułu.

RĘKA W RĘKĘ...

W każdym razie nie wątpimy ani na chwilę, że to właśnie zagadnienie powinno być przedewszystkiem główną troską naszych władz piłkarskich i że przy uzdrawianiu tych spraw wszelkie władze państwowe nietylko mogą i powinny, ale muszą iść naszej naczelnej magistraturze na rękę.

Jest to praca ogromna, wymagająca całego zastępu ludzi dobrej woli, środków i czasu; praca obliczona nie na rok i nie na dwa. Na jej wyniki trzeba będzie spewnością czekać jeszcze dłużej. Ale kiedy zostanie dokonana, PUWF i MO spewnością same otworzą furtkę przez którą będzie można nawiązać kontakt z młodzieżą szkolną, a opinja nie będzie musiała patrzeć corocznie na tragiczny bilans naszych gier międzypaństwowych.

inż. Jerzy Grabowski



DWA MOMENTY Z MECZU WISŁA — LEGJA 3:2 W KRAKOWIE
Na lewo — Obtułowicz w otoczeniu warszawian (Przeździecki, Jesionka, Kubera). Na prawo — Martyna wstrzymuje energiczny wypad Obtułowicza.



POGOŃ — POLONIA 2:1
Albański, Deutschman, Jeżewski, Herisch, Sowiński przed bramką lwowian.



JÓZEF KAŁUŻA

Piłkarstwo węgierskie przed reformą

Ujpest przegrywa w Szegedynie — Narodziny nowych talentów

Szósta runda mistrzostw piłkarskich Węgier przyniosła pierwszą wielką niespodziankę: porażkę Ujpestu 1:2 w Szegedynie. Niestety i inne czołowe kluby wykazują zastraszający spadek formy (Hungaria, Bocskay, Ferencvaros), to też zadanie kapitana związkowego przy ustalaniu składów reprezentacyj jest niezmiernie trudne.

A program spotkań międzypaństwowych przewiduje w tym roku jeszcze 5 ciężkich walk: 1.XI. w Paryżu z repr. stolicy Francji, 16.XI. w Budapeszcie z Holandją (ew. Jugosławją), 9.XII. w Rzymie z Italją, 16.XII. w Dublinie z Irlandją, 20.XII. w Amsterdamie z Holandją.

Ale wróćmy domistrzostw. Hungaria, która wystąpiła z nowym centrem ataku — Odry (zamiast sprzedanego do Francji Gergeły), pokonała Phöbus 5:2. Zadecydował o tem jednak rez. bramkarz przeciwników, wstawiony zamiast utrąconego po przerwie. Stan gry brzmiał wtedy 2:1 dla... Phöbus! Ferencvaros — Somogy 7:3. Nie chodzi tu naturalnie o gładką porażkę marudera tabeli, lecz o stwierdzenie znakomitej formy Sarosi'ego, najlepszego dziś napastnika Węgier. On i młody Koraes zdobyli po 3 bramki. Tej samej sztuki dokonał zresztą i center Somogy — Hajszan.

Przyczyną porażki Ujpestu, o czem wspominamy wyżej, była słaba gra pomocy i bramkarza Hori. Wogóle drużyna starego mistrza Węgier wydaje się być przetrenowana. (Żeby to w Polsce można mówić o czemś podobnem! Przyp. Red.). Natomiast w Szeged zagrali koncertowo: bramkarz Palimkas i śr. pomocnik Somogyi. Inne wyniki I ligi: Bocskay — Soroksar 1:1. Budai — III Kerulet 3:1. Kispest — Ttilla 5:1. Prowadzi Hungaria 7 g. 10 p., 2) Ferencvaros 6 g. 10 p., 3) Kispest 6 g. 8 p., 4) Ujpest 6 g. 7 p., 5) Bocskay 5 g. 7 p.

Piłkarstwo węgierskie znajduje się w obliczu wielkiej reformy. Odbywać się będą mianowicie narodowe mistrzostwa, w których wezmą udział, wspólnie, drużyny zawodowe i amatorskie, podzielone na dwie (również mieszane) ligi.

Reforma ta możliwa jest do przeprowadzenia dlatego, że poziom amatorów węgierskich jest b. wysoki oraz, że kluby te dysponują dużemi środkami finansowemi. Nie bez znaczenia jest fakt, iż mecze amatorskie cieszą się większą bodaj frekwencją publiczności, niż drużyn zawodowych.

Obecny stan ujmujemy w nast. cyfrach: dwie ligi zawodowe (26 drużyn) liczą 320 graczy, podczas gdy 430 klubów amatorskich ma 35 tysięcy piłkarzy zrzeszonych w Związku Państwowym. Nie są tu uwzględnione drużyny szkolne i fabryczne które rozgrywają własne (oddzielne) mistrzostwa.

Pół miljona widzów śledzi co niedziela przebieg meczów piłkarskich. Trzeba wiedzieć też, że każdy klub ma „przysięgłe" grono miłośników, którzy jeżdżą wszędzie gdzie tylko ich faworyzowana drużyna występuje. Ferencvaros ma około 2.500 takich wedrownych kibiców, Hungaria — 1.500, Ujpest — 500 i t. d. Oczywiście wożą ich na prowincje specjalne pociągi, autobusy, parostatki.

Z wielkiem zaciekawieniem oczekuje teraz opinja węgierska na wynik rokowań co do przydziału klubów do I-ej ligi narodowej.

Jan Bence



LJULKO,
reprezentacyjny sprinter sowiecki, osiąga stale czasy w granicach 10.6 na 100 mtr. i 49 na 400 mtr.

Ognisko-Smigły 8:8 w Wilnie

Tegoroczne mistrzostwa bokserskie Wilna wypadły skromniej nawet, niż to sobie przedstawiali krańcowi pesymiści. Walka o tytuł mistrza drużynowego zgromadziła tylko dwa i to zdekompletowane drużyny. WKS, chociaż zgłosił 8 wag, to jednak na ringu zabrakło niby chorego Lenarda, a Zyg wykazał nadwagę. W Ognisku sytuacja przedstawiała się jeszcze gorzej, bo zgłoszono tylko 7 zawodników, czyniąc w ostatniej chwili najrozmaitsze przesunięcia.

Na 8 walk rozegrano tylko trzy. Pozostałe zakończyły się walkoverami. WKS walkoverem zdobył 6 pkt., a Ognisko 4 pkt. Mecz zakończył się na ringu wynikiem remisowym 8:8, ale potem rozpatrzono protesty WKS i zawody zweryfikowano jako 16:0 na korzyść wojskowych, którzy reprezentować będą Wilno w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Wilnianie nie posiadają jednak żadnych szans. Będzie to niewątpliwie jedna z najsłabszych drużyn okręgowych. Przypominamy, że w roku ubiegłym Ognisko w Łodzi przegrało 0:16.

Wyniki techniczne mistrzostw były następujące: w wadze muszej dwa punkty w. o. zdobywa Malinowski z Ogniska, w koguciej Krasnopiorow zwycięża również w. o. W wadze piórkowej Łukmin z WKS, będąc byłym mistrzem Wilna i kilkuletnim reprezentantem rozczarował nieco swoją walką, która była bardzo mało produkcyjna. Zwyciężył bardziej agresywny Keller z Ogniska. Do tej chwili Ognisko prowadzi 6:0, ale oto WKS przez Talkę zdobywa pierwsze punkty dla wojskowych. W wadze półśredniej Matiukow z Ogniska po nużącej walce pokonał dobrze zapowiadającego się twardego Czyża z WKS. W średniej wystąpił Wojtkiewicz z WKS, który wygrał z silniejszym od siebie i wyższym, ale słabszym technicznie Polikszą z Ogniska, który nie umiał atakować. W dwu ostatnich wagach WKS zagarnia przez Sadowskiego i Konarda cztery punkty walkoverami.

Mecz sędziował w ringu Nowicki. Punkty obliczali Stencel i Hołownia. Zainteresowanie zawodami dość duże. Na sali 300 widzów.

Bokserzy wileńscy wysłali pismo do Makabi warszawskiej z prośbą, by w drodze powrotnej z Łotwy Makabi rozegrała mecz towarzyski w Wilnie. Jeżeli mecz dojdzie do skutku, to Pilnik spotka się z Wojtkiewiczem, co będzie specjalną dla Wilna atrakcją, gdyż dwaj wilnianie (Pilnik walczący w barwach Makabi, pochodzi i stale mieszka w Wilnie) nigdy jeszcze z sobą nie walczyli.

Łotysi zapraszają do Rygi reprezentację gier sportowych Wilna na mecz z reprezentacją akademicką Łotwy.



16-tu NALEPSZYCH BOKSERÓW WILNA
Ognisko (biali) i W. K. S. Śmigły po meczu o drużyn. mistrzostwo, który dał wynik 8:8.



W BASENIE PŁYWACKIM LIPSKA
odbywają się systematyczne ćwiczenia bardziej utalentowanych młodocianych zawodników. Może wyrośnie z nich gwiazda olimpijska!

O tytuł mistrzów Warszawy, Śląska i Poznania w boksie

Bokserskie mistrzostwa drużynowe Warszawy dobiegają już końca. Jest już niemal pewne, że tytuł drużynowego mistrza Warszawy zdobędzie Makabi, choć ma jeszcze dwa dość ciężkine mecze do rozegrania, z Fortem Bema i CWS. Ostatni mecz bokserów Fortu Bema z CWS, który zakończył się wynikiem remisowym, wykazał, że groźniejszym w chwili obecnej jest Fort Bema. Właśnie ta drużyna jest najbliższym przeciwnikiem Makabi.

O ile bokserzy żydowscy zdołają pokonać Strzelców, wówczas nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że tytuł mistrza wpadnie w ręce Makabi.

W najbliższą sobotę i niedzielę, dn. 27 i 28 b. m. rozegrane zostaną 3 mecze.

W sobotę, o godz. 19 w hali YMCA walczą Skoda — Polonia. Skoda wystąpi bez Pisarskiego w wadze średniej, którego zastąpi Woźniak.

W niedzielę walczy Gwiazda z CWS o godz. 12.30 po poł., a o godz. 17 Makabi — Fort Bema. Oba spotkania rozegrane zostaną w sali teatru Nowości.

O ile chodzi o mecz Gwiazda—CWS to tu spodziewać się należy dobrego boksu w wadze półciężkiej, gdzie świetnie dysponowany Jeleń powinien stoczyć ładną walkę z reprezentantem Polski — Karpińskim.

W meczu Makabi — Fort Bema walczyć będą następujące pary: . musza: Lafery (F.B.) — Birenbaum (M); w. koguia: Gajek (FB) — Rozenblum (M). w. piórkowa: Olszewski (FB) — Spiegelman (M); w. lekka: Wichliński (FB) — Neustadt (M); w. półśrednia: Gutkowski (FB) — Rasner (M); w. średnia: Kostrzewa (FB)—Pilnik (M); w. półciężka: Strzelec (FB) — Stahl II (M); w. ciężka: Ścibor (FB) — Neuding. Jak więc widzimy, z drużyny Makabi usunięci zostali: Borensztein, którego znokautował Kozłowski i Winograd. Zastąpili ich zeszłoroczny mistrz I kroku Spiegielman w w. piórkowej i Rasner w w. półśredniej. Na czoło spotkań wysuwa się para średnia Kostrzewa — Pilnik. Bokser Fortu Bema jest podobno w pierwszorzędnej formie.

*

I. KB (Świętochłowice) — TS. Naprzód (Lipiny) 13:3. Spotkanie to odbyło się 22 b. m. w wypełnionej po brzegi sal. p. Szostaka w Świętochłowicach. Był to pierwszy w tym roku mecz, na którym wszyscy zawodnicy „przeszli" przez wagę.

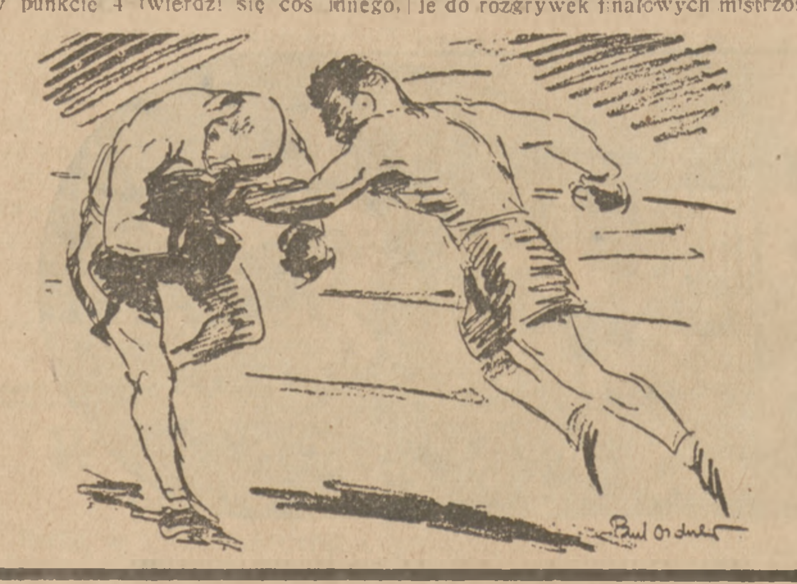
Przebieg zawodów według kolejności wag: IKB na pierwszem miejscu; Mrozek wygrywa z Broszem nieznacznie na punkty, spotkanie Pinta — Sitek przerwał sędzia w 3-ej rundzie na korzyść Pinty. Nawa uległ nieznacznie na punkty wicemistrzowi Polski Rudzkiemu; spotkanie Marek — Sowa kończy się remisem, przyczem obaj zawodnicy mieli wielki „respekt" przed sobą. Mile rozczarował Woźny, który wypunktował Szkolika. Piecha I wygrywa wskutek rezygnacji Nieszporka przed trzeciem starciem. Niemały sukces odniósł Maćko, zwyciężając anemicznego Wiechowskiego. W wadze ciężkiej IKB zdobywa punkty walkoverem. W spotkaniu towarzyskiem kolegów klubowych Langer znokautował dużo lżejszego od siebie Doleżoła. Sędziowali pp. Kocur (ring), Karch i Uliczka (punkty).

Ruch — BKS Nowy Bytom 10:6. Jasieński — Krawczyk II. Piękna walka równorzędnych zawodników. Zwycięża Krawczyk (BKS) Remis byłby bardziej na miejscu. Proske (R.) ulega Suchanowi po nudnej walce. Korzeniec wygrywa po nieczystej walce z Krawczykiem I. Ponanta nokautuje w 3-ciem starciu początkującego Piechczka (BKS), Bieniek wygrywa przez tech. k. o. wskutek skaleczenia ręki Macioszka (BKS), Wiedemann (R) wygrał punkty na wadze. Nawrat zwycięża Paszka (BKS) po chotycznej walce, zaś Ucherek (BKS) wygrywa w. o. wskutek skreczu Koszmidera.

Sędziowali pp. Wende (w ringu), Karaś i Kocur (punktowi), objektywnie. Zainteresowanie nienadzwyczajne.

*

„Mistrzostwo drużynowe okręgu kl. A zdobył K. S. Warta II dr. Poznań". Tak głosi komunikat Nr. 7 wydziału sportowego P. O. Z. B. w końcowym zdaniu punktu drugiego. A już w punkcie 4 twierdzi się coś innego, a mianowicie: „W myśl § 82 pkt. a staje do rozgrywek finałowych mistrzostw drużynowych okręgu kl. A z mistrzem druż. Polski K. S. Warta I. Wobec wycofania przez K. S. Warta II drużyny z dalszych rozgrywek, walczy w to miejsce Zw. Strzel. Cuiavia Zdrój Inowrocław".



Konia z rzędem temu, kto to zrozumie. Jeżeli w myśl miarodajnej weryfikacji wydziału sportowego POZB mistrzostwo okręgu zdobyła Warta II, a mogła tytuł zdobyć tylko na rok 1935, nie może więc być żadnych dalszych rozgrywek finałowych. A tymczasem wiadomo przecież, że w niedzielę odbył się „pierwszy mecz finałowy" w Inowrocławiu z wynikiem 8:8, a drugi zapowiedziany jest na sobotę w Poznaniu. Mistrz okręgu jest już ustalony, więc o jakież urojone mistrzostwo odbywają się te finały? Czy może w roku 1935 mamy mieć aż dwóch mistrzów klasy A poznańskiego okręgu?

Przyznajemy, że jest pewna nieasność w regulaminie, lecz tylko pozorna. Art. 82 traktuje mistrzostwa drużynowe Polski jako całość, w punkcie A mistrzostwa w okręgach, w punkcie B rozgrywki międzyokręgowe o tytuł mistrza Polski. Ostatnie zdanie w punkcie A mówiące o spotkaniu się w finale mistrza Polski **z mistrzem okręgu klasy A**, może się więc odnosić tylko do spotkań międzyokręgowych. Nie można przecież rozgrywać finału o tytuł już przyznany. Lecz na upór trudno znaleźć lekarstwo i nie silimy się też, aby opornych przekonać o niesłuszności ich poczynań. Chodzi tutaj o rzecz większą, o możliwie spokojne rozegranie drużynowych mistrzostw Polski. A ponieważ dosyć wstrząsów przeżywało pięściarstwo polskie w ostatnich latach, chcielibyśmy mu dalszych oszczędzić.

Stwierdzamy wobec tego, że wskutek rezygnacji mistrza okręgu Warty II z dalszych rozgrywek, okręg poznański w rozgrywkach o mistrzostwo Polski nie może reprezentować „Cuiavia", która nie posiadając tytułu mistrza niema prawa w myśl § 82 pkt. B startowania w tych rozgrywkach. Dopuszczenie jej przez PZB do tych rozgrywek, może stać się źródłem nowego konfliktu.

Tegoroczne mistrzostwa rozgrywane są w myśl nowego regulaminu, który interpretuje się tak jak to w danej chwili jest najwygodniej, a co niejednokrotnie doprowadza do niepotrzebnych zgrzytów. W myśl samego regulaminu do jego interpretacji upoważniony jest jedynie P. Z. B., który też niewątpliwie do tego przystąpi. Ponieważ na czele P. Z. B. mamy prawnika, p. adwokata Marjana Linkego, o tę interpretację możemy być spokojni. Czy nie byłoby jednakże wskazane, aby przed wydaniem interpretacji poszczególnych paragrafów wysłuchano członków komisji, która ten regulamin opracowała i w której skład wchodził pomiędzy innemi były wiceprezes P. Z. B., p. adwokat Seydlitz, aby zapoznać się z intencjami prawodawców, którzy w niektórych wypadkach swoje myśli nie dość wyraźnie określili.

H. Śl.

*

W meczu bokserskim o mistrzostwo Poznania Warta (Poznań) zremisowała z Cuiavią 8:8. Wynik krzywdzi Cuiavię, ponieważ Rogowski zasłużył na zwycięstwo a Mrozowski na remis. Warta reklamowała Piłata, choć wiedziała zgóry, że nie przyjedzie do Inowrocławia.

Wyniki szczegółowe: Sobkowiak (W) bije nieznacznie Ładę; Wirski (W) remisuje z Rogowskim, choć pomorzanin znacznie przeważał. Rogalski (W) wygrywa niezasłużenie z Mrozowskim, który miał przewagę w dwu starciach. Rogalski w 4-ej rundzie posłał jednak Mrozowskiego 3 razy na deski. Kajnar (W) remisuje z Dudziakiem; Kajnar przeważa w dwu rundach, trzecia jest wyrównana, a pod koniec Dudziak oszałamia Kajnara. W czwartem starciu masakra Kajnara. Radomski (C) bije Woźniakowskiego bardzo pewnie. Majchrzycki (W) bije niezasłużenie Lewandowskiego. Majchrzycki nie w najlepszej formie. Jóźkowiak (C) i Zieliński (C) wygrywają w. o. W ringu sędziował p. Kolasiński, na punkty p. K. Derda i por. Łapiński.

Marcysiak (C), który ciężko zaniemógł na zapalenie ślepej kiszki, ma się lepiej. Sezon jednak tegoroczny jest dla niego stracony.

Wrocław nie zaakceptował terminu meczu bokserskiego w Łodzi, 14 listopada, gdyż termin ten jest już przez Niemców zajęty. Data podana przez Wrocław 2 grudnia koliduje z zarezerwowanym terminem przez PZB na drużynowe mistrzostwa Polski.

Skład IKP. na niedzielny mecz międzynarodowy z rumuńskim zespołem Dragos Voda przedstawia się następująco (w kolejności wag): Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek lub Durkowski, Chmielewski, Wurm i Krenc. Mecz obudził duże zainteresowanie.

Pomorze

BYDGOSZCZ. Ubiegłej niedzieli odbył się w Bydgoszczy mecz bokserski. Miejscowa Astorja zmierzyła się z drużyną grudziądzka — G. K. S., która po stracie Czortka i Kozłowskiego, nie jest zbyt groźnym przeciwnikiem, to też zwycięstwo bydgoszczan w stosunku 9:7 nikogo nie zdziwiło.

Wyniki walk: waga I — Kwiatkowski lepszy trochę technicznie, zwycięża lekko na punkty dużo wyższego od siebie Zacharskiego A.; waga II — Wikliński (G.) poddaje się w drugiej rundzie agresywnemu Radomskiemu (A.); waga III — Krzemiński II (G.) po słabej walce ulega na punkty Wojtkowiakowi (A). Krzemiński I (G.) — Borowicz (A). Pod względem technicznym najlepsza walka wieczoru. Przyznane zwycięstwo punktowe Krzemińskiemu krzywdzi Borowicza; waga IV — Wiecki (G.) — Dorsz (A) — walka nierozstrzygnięta, chociaż na zwycięstwo zasłużył Wiecki; waga V — Karasek (A) znokautował w drugiej rundzie Stożka (G); waga VI — Sobek (A) zwyciężył na punkty Szumiłowskiego (G); waga VII — Wezner (G) — Łukowski (A). Decyzja sędziów, przyznająca zwycięstwo Weznerowi, spotkała się z ogromnym protestem widowni. Łukowski zasłużył conajmniej na remis.

GRUDZIĄDZ. Pierwszy krok lekkoatletyczny, przeprowadzony przez Sokół, należy uważać w zupełności za udany. Brało w nim udział około 40 lekkoatletów. Mimo niepogody, osiągnięto szereg pięknych wyników. Klasa A ponad lat 17. 100 m.: 1) Staruszkiewicz 12.6 sek., 400 m. 1) Wolski 1.04.6 min., 3000 m. 1) Sendal 10.41.2 min., kula 1) Stosik 10.59 m., dysk: 1) Łaszewski 26.82 m. Skok wwyż: 1) Staruszkiewicz 1.38 m., skok wdal: 1) Staruszkiewicz 5.57 m. Klasa B poniżej lat 17 — 60 m.: 1) Staniszewski 7.9 sek., 100 m.: 1) Staniszewski 12.3 sek., 1500 mtr.: 1) Bonkowski 4.59.2 min. wwyż: 1) Bonkowski 1.35 m., kula (4 kg.): 1) Justus Br. 13.44 m., dysk (1 kg.): 1) Tutlewski 39.57 m.

Mistrzostwo miasta w koszykówce zdobył po zaciętej walce 65 p. p. przed Sokołem III i Centrum Wyszkolenia Żandarmerji.

Toruń. Jedność — Sokół (Bydgoszcz) 2:0. Mecz o wejście do kl. A. Gryf — TKS 2:0. Bramki: Ziółkowski i Suchocki. Gra ładna i wyrównana. Korpus Kadetów (Chełmno) pobił w siatkówce i koszykówce GKS 2:0 i 2:1.

Stan tabeli w grupie ogólnej WOZPN jest następujący: 1) Warszawianka 8 g. 14 p. 26:8 br.; 2) Bzura (Chodaków) 9 g. 12 p. 29:12 br.; 3) Świt 9 g. 12 p. 7:12 br.; 4) Orzeł 8 g. 11 p. 19:18 br.; 5) AZS 9 g. 11 p. 29:20 br.; 6) PWATT 9 g. 10 p. 28:17 br.; 7) PZL 9 g. 9 p. 26:19 br.; 8) Skoda 6 g. 6 p. 6:8 br.; 9) Orkan 7 g. 6 p. 11:20 br.; 10) Polonja 10 g. 4 p. 14:31 br.; 11) Barkochba 10 g. 4 p. 14:47 br.; 12) Legja 8 g. 3 p. 8:23 br.

Podokręg robotniczy: 1) Znicz 7 g. 10 p. 23.5 br.; 2) Sarmata 6 g. 9 p. 17:6 br.; 5) Elektryczność 7 g. 6 p. 12:11 br.; 6 Drukarz 6 g. 4 p. 7.15 br.; 7) Czarni 5 g. 4 p. 8:13 br., 8) Hapoel 6 g. 0 p. 5:27 br.; Gwiazda zaczyna grać dopiero w najbliższą niedzielę.

Łódzki i Poznański OZPN porozumiały się co do wspólnego sprowadzenia w roku przyszłym reprezentacji piłkarskiej Wrocławia i silnieiszego jeszcze przeciwnika z Niemiec.

Obóz hokeistów

Obóz treningowy hokeistów w Katowicach zobaczy 30 graczy czołowych z pośród 50 znajdujących się na liście kapitana związkowego p. Sachsa. Lista ta obejmuje nazwiska wszystkich z wyjątkiem ślązaków, którzy jako miejscowi, będą mogli w liczbie nieograniczonej uczestniczyć w treningach.

Lista ta przedstawia się następująco: Kraków: Kowalski, Marchewczyk, Wołkowski, Michalik, Balcer, Czarnik (wszyscy Cracovia). Farkas (Sokół), Piechota, Kulig (Krynickie T. H.), Ritterman (Makakbi) i Cenzor (niestow.).

Lwów: Sabiński, Hemerling (Pogoń), Lemiszko, Stupnicki, Czyżewski (Czarni), Truse (Ukraina), Sokołowski, Bedryło (Lechja), Schlaf (Hasmonea) i Jasiński (AZS).

Warszawa: Krygier, Szczepaniak (Polonia), Przeździecki, Materski, Szabłowski (Legja), Kowalski (AZS.), Przedpelski, Sznajder, Werner (Warszawianka) i Głowacki (niestow.).

Wilno: Godlewscy C. i J., Nuszel, Okułowicz, Wiro-Kiro (Ognisko).

Łódź: Król, Załeski, Rusinkiewicz (ŁKS.), Neuman (Triumf), Matjaszek (Strzelec).

Poznań: Stogowski, Ludwiczak i Zieliński (AZS.).

Pomorze: Głowiński, Osmański (Toruński K. S. Z.), Rajewski (Polonja).

Z graczy śląskich przewidziani są: Metzner, Wilimowski, Kamiński, Lorek i Sitko. Obóz rozpoczyna się 12 listopada i potrwa do ostatnich dni tego miesiąca. Kierować nim będzie kapitan sportowy PZHL-u p. Tadeusz Sachs.

Wyjazd polskich hokeistów na dwa mecze do Wiednia stoi pod znakiem zapytania z powodu złych warunków jakie zaproponowali Austrjacy; przyjazd natomiast W. E. V. na oba turnieje zdrojowiskowe (Zakopane, Krynica) są pewne.

Franck, rewelacyjny zwycięsca Taborka i Banasiaka na którego zarzuciła już sieci stołeczna Skoda, pozostaje wierny łódzkiej Sile. Franck jest wychowankiem Unionu i obecnie po zlikwidowaniu tam sekcji przeniósł się do Siły. Ciekawe, że Franck pauzował ostatnio przez blisko półtora roku i pierwszy jego występ po tak długiej przerwie to właśnie zwycięstwo nad Taborkiem, a następny to sukces w walce z Banasiakiem. Pracuje on u ojca, który jest rzeźnikiem. Z wyznaczenia go do obozu treningowego jest Franck bardzo uradowany. W połowie listopada projektuje Siła spotkanie Franka z Sipińskim w Łodzi.

Hokeiści wileńscy zakontraktowali na grudzień drużynę reprezentacyjną Ryg, która przyjedzie do Wilna na warunkach reważowych. Rewanż odbędzie się w Rydze w lutym.

Korespondencje z całego kraju

Oświęcim. TS. Czarni — KS. Kop. Brzeszcze 2:5 (1:0). Bramki dla zwycięzców: Bączkowski, Majcher (po dwie), oraz Erat (jedna). RKS. Oświęcim — RKS. Brzeszcze 2:1 (1:0). Bramki: Socha i Barber oraz Kapala. Sędziował p. Borger — dobrze.

Biała Podlaska. Mecz piłkarski pomiędzy warszawską A-klasową drużyną PZL a Lotem przyniósł zwycięstwo PZL. w stosunku 6:4 (4:3). Gra stała na dobrym poziomie, prowadzona była bardzo żywo. Bramk. dla PZL strzelili: Baraczewski (3), Łakomski (2) i Wasilewski, dla Lotu: Keller (2), Szymkiewicz i Komenda po jednej. Publiczności 800 osób.

Częstochowa. Brygada — Victoria 2:2. Przez cały mecz przewaga Brygady, która jednak nie była w stanie zdobyć się na zwycięską bramkę. Skra — Turyści 2:2. Skra, mając przewagę, nie mogła uwidocznić tego bramkowo.

Kiel. Okr. Kol. Sędz. P. N. skreśliło z listy swych członków p.p. Tazbira, Goldstajdera, Kolganowskiego, Sukiennika, Wójcika, Sztokmana, Kornberga oraz na własną prośbę p. Tad. Miszewskiego, w którym piłkarstwo traci jednego z lepszych sędziów.

Hajnówka. PWL — Rezerwa (Bielsk Pod.) 4:2 i 0:1. PWL — Strzelec (Świsłocz) 2:1.

Zgierz. Sokół — Tur (Łódź) 2:2; bramki: Bryszewski i Mamiński oraz prawy łącznik i środek ataku.

Płock. PAKS — TUR 7:0. Drugi garnitur PAKS. łatwo pobił brutalnie grający Tur.

Chełm Lub. W meczu na dzień L.O. Z. P. N. 7 p. p. leg. nie zremisował, ale pobił Unję 1:0. Bramkę strzelił Nowak. Gra z przewagą 7 p. p. leg.

Sekcja bokserska 7 p.p. leg. wstąpiła do LOZB. Sekcja liczy 20 zawodników. W najbliższych dniach odbędzie się mecz z jedną z drużyn zamiejscowych.

Tarnów. Unia (Kraków) — Metal 3:2. Mecz o wejście do kl. A. Niezasłużone zwycięstwo Unji; bramki: najlepszy gracz na boisku Mika (2), oraz Skorobohaty, dla pokonanych Bryg i samobójcza.

Włocławek. Orlęta (Aleksandrów) — TUR II 3:1.

Ostrowiec. Marsz drużynowy ze strzelaniem, 10 klm. wygrał Strzelec 1:09.20, 2) Rezerwa ZO. W strzelaniu zwyciężył też Strzelec.

W siatkówce i koszykówce KSZO pobiło Strzelca 22:11 i 16:4. Piłka nożna: KSZO — KSZO II 4:4; bieg naprzełaj ok. 3 klm. wygrali Rostkowski, Piotrowski i Handze II.

Tarnobrzeg. SMP — Zbydnowianka 5:2. W zawodach lekkoatletycznych „szukajmy olimpijczyka" osiągnięto następujące lepsze wyniki: 800 mtr Freyer 2:13, wdal Stala 598 i Lewicka 418, wwyż Stala 155.

Kutno. WKS (Włocławek) — Kutnowianka 2:1. Poziom niski, gra brutalna.

Lubartów. Lewart — Barkochba 6:1. Dzień LOZPN.

Borysław. Kadimah — Strzelec 0:2, bramki: Huszowski i Niewiadomski; Tur — Biali 4:0. Ropczyk — Kadimah II-gi 2:2.

Tczew. Sokół (Tczew) — Sokół (Pelplin) 6:2. Wyróżnił się Dunecki z Tczewa.

W meczu bokserskim Sokół (Tczew) pobił w Gdańsku Amateur Box Club w stosunku 10:6. Na szczególnie wyróżnienie zasługuje Bies II, który pobił Bykowskiego, dalej Warzyński i Kleinschmidt; z pośród Niemców przeciwnik Rathoica — Jacobs.

Wyniki: Mackowski (T) przegrywa z Szefferem przez techniczny k.o., ale zdobywa punkty na wadze. Jacobs (G) nokautuje Chamskiego; Lemański bije Wolfa; Wessel (G) zmusza do poddania się Lewandowskiego; Bies (T) bije Bykowskiego. Kleinschmidt (T) pewnie bije Grabowskiego. Waszyński (T) bije Bayera; Meller nokautuje Grossa.

Kalisz. — K. S. Strzelec — K. K. S. 2:1. Mistrz kl. B K. K. S. w odmłodzonym składzie grał bardzo nerwowo, i zasłużenie przegrał. Sędzia p. Neuman.

Radom. RKS — Granat (Skarżysko) 3:1. Zawody o mistrz. kl. A. Zasłużone zwycięstwo miejscowych. Bramki zdobyli Mąkosa, Matyjaśkiewicz i Domański oraz Malczewski. Czarni — Proch (Pionki) 2:2. Zawody o mistrz. kl. A. Wynik powyższy jest sukcesem odmłodzonej drużyny Prochu. Czarni z rezerwami. Bramki dla Czarnych: Mazurkiewicz IV i Krzysztoforski.

Odbyły się zawody p.n. „szukajmy olimpijczyków". Wyniki: kula Jaworski (Sokół) 11.85 mtr., skok wwyż Janiszewski 1.66 mtr., 100 mtr. Zieliński (KPW) 11,9, 800 mtr. Kurpiel 2.12; wdal Jaworski 5.48 mtr. 5000 mtr. Miązek 18:13,6. W kolarstwie 1) Wajgert (Broń) 14.58 sek.

Rybnik. Mistrzostwa piłkarskie podokręgu przyniosły następujące wyniki: K. S. Czerwionka — Concordia 3:3 (2:2), Naprzód (Rydułtowy) — Silesia (Rybnik — Paruszowiec) 0:1 (0:1) T.S. 20 Rybnik — K. S. Kopalnia Rymer 1:3 (1:2), I.K.S. Chwałowice — Strzelec (Pszów) 3:1 (2:0), Błyskawica (Kop. Ema) — M. P. Wodzisław 1:0 (1:0).

Pszczyna. K. S. Pszczyna — „25" Wełnowiec 2:1 (1:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył Badura.

Bielsko. Piłkarskie mistrzostwa podokręgu zostały zakłócone skandalicznemi zajściami na zawodach K.S. Biała (Lipnik) — Leszczyński K. S. Sympatycy L.K.S-u, widząc, że zanosi się na porażkę ich pupilka, wtargnęli w 60-tej minucie, przy stanie 2:1 dla Białej, na boisko, ciężko turbując arbitra p. Kasprzyńskiego. Na boisku nie było ani jednego policjanta.

K. S. Grażyna (Dziedzice) — Beskid (Andrychów) 6:4 (3:3). Bramki dla zwycięzców: Suchy, Krawczyk, Hoffmann, Oleś, Gajda i Kulessa. Sędziował p. Szweda. R.K.S. Czechowice — T. S. Soła (Żywiec) 8:1 (4:0). Bramki Pabiarczyk (6) i Zwoliński (2), oraz Ostrowski. Hakoah — D.F.C. Sturm 3:2 (2:1). Mecz towarzyski. Bramki dla Hakoahu: Kalfus, Grün i Grinstajn, dla F. C. Karuga i Halmann. Arbiter p. Pożner — niezły.

Zagłębie

Sosnowiec. Unja — Policyjny K. S. 3:1. Mistrz klasy A. Unja dopiero po pauzie uzyskała zwycięstwo, gdy Policyjny grał w dziesiątke. Luchter został usunięty za obrazę sędziego p. Erenreicha. Bramki strzelili: Gwóźdź (2) i Lembergier, oraz Drożniak. Zagłębianka (Będzin) — Ruch 7:2 (3:0). Mistrz. klasy A. Zdecydowane zwycięstwo Zagłębianki. Ruch jest kandydatem do klasy B. Bramki zdobyli: Lewiński (4), Dupak (2) i Karch, oraz prawy łącznik. Czarni — Kinereth 3:0 w. o. Zew (Niemce) — Świt 7:0. SMP (Porąbka) — Arja 3:1.

Będzin. Hakoah — Goloniów 3:1. Jutrznia — Strzelec (Łagiewniki) 2:2.

Dąbrowa Górnicza. Dąbrowa — Orleta 2:1.

Czeladź. Czeladzki KS — Brynica 4:1. Derby lokalne. Bramki zdobyli: Geisler (2), Bogucki i Dyrda.

Milowice. Zagłębie (Dąbrowa Górnicza) — Płomień 4:4 (0:2). Z trudem wywalczony wynik remisowy Zagłębia z benjaminkiem klasy A, który przez dłuższy czas prowadził 3:1. Bramki strzelili — Bogdanow (2) i Pękalski, dla Płomienia wszystkie Maciążek.

Grodziec. Solvay — Sarmacja (Będzin) 1:1 (1:0). Szczęśliwe remis Sarmacji. Bramki — Marcinek i Michalik.

Torowe mistrzostwo kolarskie Zagłębia zdobył Ryś (Czeladzki KS). Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: bieg główny o mistrzostwo (30 okrążeń toru): 1) Ryś (Czeladzki KS) 23:24, 2) Grabowski (Unja, Sos.) 23:49,3, 3) Migas (Unja Sos.) 24:01. Propagandowy bieg pań: 1) Greunów na 2:58,9. Bieg amerykański parami wygrali Ryś i Grenda w czasie 14:24,9 przed Grabowski, Migas 14:30.2. Bieg pocieszenia: 1) Walaszek 7:26. Rekord toru ustanowił Grabowski 35.9 przed Rysiem i Pawłowskim obaj po 36.9.

Sludak, doskonały bramkarz czeladzkiej Brynicy został przez władze klubu ułaskawiony i wystąpił już przeciwko CKS-wi z dużem powodzeniem.

Wolski, doskonały piłkarz Zagłębia, zdobył mistrzostwo tenisowe szkół średnich w grze pojedyńczej bijąc w finale Mrokowskiego (gimn. Staszica Sos.) 1:6, 6:4, 6:2.

W tabeli mistrzowskiej klasy A Zagłębia Dąbrowskiego prowadzi Czeladzki KS z 10 pkt. przed Policyjnym 9 p., Solvayem 6 p., Zagłębiem, Zagłębianką, Sarmacją i Płomieniem po 5 p., Brynicą 3, Unją 2 p. i Ruchem 0 p.

Odpowiedzi Redakcji

P. W. Preiss, Wilno. Zdjęcia otrzymaliśmy przedtem od naszego stałego korespondenta. Honorarium prześle administracja.

K. S. „Pościg", Warszawa. Sprawę przekazaliśmy działowi sportowemu „Dobrego Wieczoru". Napewno będzie załatwione pomyślnie.

P. Fr. Nier. Reichenbach. Poza notatką w „Przeglądzie" postaramy się o sprostowanie przez naszą „ambasadę" sportową w Berlinie — Polski Komitet Imprez Sportowych.

„Sportowiec 77". Zamieszczamy i na dal będziemy zamieszczać.

P. Stefan Brend. W-wa. Pociągu takiego nie będzie.

„Jarosławski". Poznań. Wystarczy jeśli Pan prześle listy nie precyzując adresu. Polonia, Bydgoszcz, ul. Jackowskiego 19; TKSZ. Al. Słowackiego 26; Union Touring, Przejazd 7; Triumf, Gimnazjum Niemieckie, Al. Kościuszki.

P. Aleksander W., Sosnowiec. Dziękujemy za poprawki. Hofman rzucał innym dyskiem, tamten dysk był o wiele lżejszy. Zdawało się, że sezon jest już skończony. Wyniki zostały wprowadzone na listę. Kuligowski biegł przed tygodniem w Bydgoszczy. Decyduje jednak turniej o mistrzostwo. Autorem korespondencji w G. P. był zainteresowany tenisista. Naoczni świadkowie mówią co innego. Na takie trudności musi być przygotowany każdy gracz i bardzo jest źle, jeśli to może spowodować zły wynik, czy nawet wycofanie się.

Bez swego mistrza

wysłała pingpongiści na meczu z Niemcami

Debjut polskiej reprezentacji ping-pongowej — piątkowy mecz międzypaństwowy z Niemcami w Gdańsku — ma dla rozwoju tenisa stołowego olbrzymie znaczenie, od wyniku bowiem meczu zależny jest cały szereg dalszych posunięć P. Z. T. S., jak ewentualny udział w świeżo zorganizowanej konkurencji — puharze środkowoeuropejskim, w którym biorą udział: Węgry, Niemcy, Czechosłowacja i Austrja, mistrzostwach świata w Wembley i międzynarodowych mistrzostwach Anglji i in.

Niestety, polska reprezentacja ping-pongowa wyjechała do Gdańska w składzie poważnie osłabionym brakiem swej mistrzowskiej rakiety Gutka, który jako uczeń nie uzyskał zezwolenia władz szkolnych na udział w reprezentacji. Osłabienie to jest tem większe, że jedynie Gutek i Ehrlich znajdują się obecnie w szczytowej formie.

Ostatecznie skład Polski przedstawia się następująco: Ehrlich i Loewenherc (obaj ze Lwowa) i Klein (Tarnów). Rezerwowym jest Pukiet (Sosnowiec). Na czoło reprezentacyjnej trójki wysuwa się oczywiście b. mistrz Polski Ehrlich, uznany za gracza o klasie Barny, czy Szabadosa. W ostatnim tygodniu Ehrlich dużo trenował, szykując się do meczu z Niemcami i do międzynarodowego sezonu w Paryżu i Londynie, dokąd się udaje bezpośrednio z Gdańska.

Pod okiem Ehrlicha trenował intenzywnie Loewenherc, który pod względem spokoju i rutyny przewyższa znacznie młodziutkiego wicemistrza Polski, Kleina. Gra Kleina odznacza się żywiołowością i tempem. Rezerwowy Pukiet wyróżnia się serwisem, który dla wielu graczy nawet wysokiej klasy jest nie do przyjęcia.

Jakie szanse ma Polska w Gdańsku? Z Gutkiem mogliśmy marzyć o pokonaniu Niemców, którzy przeciwko Polsce wystawiają wprawdzie swój najsilniejszy zespół, ale w świecie celuloidowej piłeczki nie mają nadzwyczajnej marki (w ostatnich mistrzostwach świata w Paryżu udziału nie brali, a we wszystkich poprzednich grawitowali przeważnie ku dołowi tabeli).

Niemcy przeciwko Polsce wystawiają skład: Deisler, Bauer i Schwager, który reprezentować ma również barwy Rzeszy w meczu z Anglją (w pierwszej dekadzie listopada w Hamburgu).



REWJA CZOŁOWYCH PINGPONGISTÓW odbyła się w Tarnowie, podczas obozu treningowego. Trzeci od prawej Ehrlich, klęczy Gutek, trzeci od lewej kpt. związkowy Apsel.

Notatki ping-pongowe

Reprezentacja Polski w drodze z Gdańska rozegra prawdopodobnie w poniedziałek w Poznaniu spotkanie z reprezentacją Wielkopolski.

Zmiana przepisu gry w ping-ponga. Międzynarodowa Federacja T. S. utrudniła nieco grę podwójną. W myśl nowych przepisów, które się niebawem ukażą, gracz serwujący nie musi podać piłki na pole gracza przyjmującego.

P. Z. T. S. cofnął dyskwalifikację Ehrlicha, który będzie już mógł startować w międzynarodowych imprezach w Paryżu. Ehrlich otrzymał cały szereg propozycyj zagranicznych, z których skorzysta. Weźmie on też udział w mistrzostwach Anglji, które odbędą się w północnej Anglji.

Drużyna reprezentacyjna Polski wystąpi w efektownych kostjumach: szare spodnie i ciemno granatowe koszulki z emblematem państwowym na piersiach.

Wraz z drużyną polską jadą do Gdańska delegaci PZTS-u mec. Jacobson i red. Lipszyc, którzy omówią na miejscu z Niemcami sprawę ewentualnego udziału Polski w puharze środkowoeuropejskim i sprowadzania wspólnie na szereg startów czołowych zawodników.

Niemcy posiadają najlepszą dziś drużynę ping-pongistek w świecie, a mianowicie: Krebsbach (druga za mistrzynią świata Kettnerową — Czechosłowacja, Felguth, Haensch i Ruster-Mueller.

U.S.A., a potem długo, długo... nic!

10 najlepszych wyników światowej lekkiej atletyki, potwierdza wyjątkową pozycję Ameryki



RALF METCALF
najszybszy człowiek świata.

Nowem, triumfalnem stwierdzeniem ogromnego postępu lekkiej atletyki jest lista dziesięciu najlepszych lekkoatletów świata, sporządzona przez znanego statystyka niemieckiego Borowika.

Na bieżniach dzieją się rzeczy niesamowite. Niestety, wyniki listy są wyrazem szczytowej formy, która zdarza się raz jeden w roku. Paru nowych fenomenów pobili nprz. Polacy, którym daleko nie do dziesiątki, ale do dwudziestki. Nie jest więc tak strasznie.

Ale jest źle. Co do tego nie można się łudzić. Na liście jest tylko czterech Polaków: Kusociński, Heljasz, Luckhaus i Pławczyk. Inni naogół nie mogą marzyć o tem żeby się na nią dostać nawet w przyszłym roku, zwłaszcza że świat nie omieszka poprawić się na finiszu olimpijskim. Takich beznadziejnych konkurencyj jest cały szereg: sprinty, 110 płotki, skoki wdal, tyczka, oszczep, młot.

A inne? Na 400 mtr. logika zdawałaby się mówić że sytuacja jest nie lepsza, ale Biniakowski pokazał w Medjolanie, że jest do wszystkiego zdolny. Na średnich dystansach Kucharski nawiązał nietyle swoim najlepszym czasem ile zwycięstwem nad Szabo bezcenny kontakt z ekstraklasą. Na 5 klm. i 10 klm. Noji przy bardzo znacznej poprawie ma pewne szanse dostania się do tego ekskluzywnego towarzystwa, na 400 płotki tylko renesans formy Kostrzewskiego mógłby nam dać pewne nadzieje w tej niewdzięcznej niepopularnej wciąż i trudnej konkurencji. W skoku wwyż Pławczyk musiałby wrócić do formy przedolimpijskiej z czego nie mamy powodu rezygnować.

W dysku Heljasz i Siedlecki teoretycznie dowiedli, że mogliby dokonać wiele.

Gros bohaterów tego sezonu pochodzi z Ameryki. Licząc 10 punktów za pierwsze miejsce na mecie, 9 — za drugie it.d. Ameryka zebrała tyle punktów ile 10 państw następnych razem. Są konkurencje w których tylko jeden, dwu zawodników wtargnęło w domenę U.S.A. (200 mtr., 110 płotki, tyczka), we wszystkich innych grają Yankesi zdecydowanie czołową rolę. Nie odgrywają zato roli żadnej w biegach długich. Ale nieodgrywali roli i przed Los Angeles, a wyszykowali sobie cichaczem Hilla, który omal nie zdobył mistrzostwa. Z tą potęgą na Olimpjadzie tylko dlatego będzie mogła Europa się mierzyć, że może startować w każdej konkurencji po dwu zawodników. Gdyby startowało choćby czterech doszłoby do rzezi czterech części świata.

Finlandja i Szwecja zajmują miejsca następne; kto wie czy nie jest słuszne, że zdystansowały Niemcy. Finlandja ze swymi specjalistami Jaervinen, Perasalo, Kotkas, długodystansowcy. Szwecja z Ny, Andersonem, Skoeldem, Janssonem wyglądają efektowniej, niż Niemcy z masami, ale tylko z jednym — Sievertem, Japończycy w skokach kto wie czy nie stoją na pierwszem miejscu na świecie; w każdym razie na drugiem tuż za Ameryką.

Polska ma pozycję zaszczytną, ale przyznajmy to, nieco niesprawiedliwą. Od Anglji czy Italji lepsi przecież napewno nie jesteśmy.

*

100 mtr.: Metcalfe (USA), Berger (Hol), Borchmeier (N), Peacock (U. S. A.) po 10.3, 5) Anderson (USA), Sir (W), Hornberger (N), Yoshioka (J), Coffman (USA), Kovacs (W) po 10.4.

200 mtr.: Metcalf (USA) 20.2 2) Luvalle (USA) 20.8, 3) Kiesel (USA) 20.9. 4) Anderson (USA) 21.1, 5) Draper (U. S. A.), Fuqua (USA), Tanigucki (Jap.), Haenni (Szwajc.) po 21.2, 9) Blackman (USA), Hill (USA) i Pollack (USA) po 21.3.

400 mtr.: 1) Hardin (USA) 47. 2) Fuqua (USA) 47.4, 3) Luvalle (USA) i Blackman (USA) po 47.5, 5) Mc Carthy (USA) i Boisset (Fr) po 47.6, 7) Rampling (Ang) 47.8 8) Kane (USA) i Metzner (N) po 47.9, 10) Eastman (USA) i Wachenfeldt (Szw) po 48.

800 mtr.: Eastman (USA) 1:49.8, 2) Ny (Szw) 1:50.4, 3) Hornbostel (USA) 1:50.7, 4) Brown (USA) 1:51, 5) Lanzi (Wł) 1:51.8, 6) Szabo (W) 1:52 7) Cooper (Ang) i Dessecker (N) po 1:52.2 9) Powell (Ang) 1:52.3, 10) Bush (USA) 1:52.4.

1500 mtr.: Bonthron (USA) 3:48.8, 2) Cunningham (USA) 3:48.9, 3) Venzke (USA) 3:50.5, 4) Ny (Szw) 3:50.8, 5) Hoeckert (Fin) 3:52.3, 6) Beccali (Wł) 3:52.6, 7) Cornes (Ang) 3:53.8, 8) Cerati (Wł) 3:54 9) Reeve (Ang) i Goix (Fr) po 3:54.8.

5 klm.: 1) Rochard (Fr) 14:36.8, 2) Salminen (Fin) 14:37.8, 3) Virtanen (Fin) 14:38.2, 4) Askola (F) 14:39.1, 5) Lehto (F) 14:39.5, 6) Kusociński (P) 14:40.6, 7) Hoeckert (F) 14:41.9, 8) Lindgren (Szw) 14:43.6 9) Lehtinen (F) 14:48.4, 10) Ek (Szw) 14:48.6.

10 klm.: Salminen (F) 31:02.2, 2) Askola (F) 31:02.6, 3) Virtanen (F) 31:06.9, 4) Lindgren (Szw) 31:18.4, 5) Riu (Jap) 31:20.2, 6) Najima (Jap) 31:24.6, 7) Tanaka (Jap) 31:27 8) Nielsen (Dan) 31:27.4, 9) Magnusson (Szw) 31:36.6, 10) Andersson (Szw) 31:42.

110 płotki: Beard (USA) 14.2, 2) Allen (USA), Klopstock (USA), Fisher (USA) i Kovacs (W) po 14.4, 6) Moore (USA) 14.5 7) Meier (USA), Good (U. S. A.), Murakami (Jap), Caldana (Wł) po 14.6.

400 płotki: 1) Hardin (USA) 50.6, 2) Evans (USA) 52.6 3) Morris (USA) 52.8, 4) White (Indje) 53, 5) Ablovich (USA) i Scheele (N) po 53.2, 7) Mantikas (Gr) 53.4, 8) Padilha (Brazylja) 53.5, 9) A. Jaervinen (Fin) 53.9, 10) Golding (Australja) i Nottbroeck (N) po 54.

Skok wwyż: 1) Marty (USA) 206, 2) Johnson (USA) 204 3) Spitz (USA) 203, 4) Kotkas (F) 201 5) Perasalo (Fin) 2.005 6) Metcalfe (USA) i Asakuma (J) po 200, 8) Turner i Weinkoetz (N) po 198, 10) Halvorsen (Nor) i Burke (USA) po 197.

Skok wdal: Owens (USA) 782, 2) Olson (USA) 773, 3) Peacock (USA) 773, 4) Leichum (N) 765, 5) Clarke (Australja) 762, Harada (J) 759, 7) Koltai (Węg) 758, 8) Long (N), Berg (Nor) i Svenson (Szw) po 753.

Skok o tyczce: Deacon (USA) 433, 2) Rand (USA) Graber (USA) Sefton (USA) po 427, 5) Brown (USA), Thompson (USA) po 426, 7) Oye (Jap) 420, 8) Mc Williams (USA), Pierce (USA), Scheuchoch (USA) po 418.

Trójskok: 1) Oshima (Jap) 15.82, 2) Harada (Jap) 15.75, 3) Metcalfe (Australja) 14.31 4) Peters (Hol) 15.26, 5) Haugland (Nor) 15.09, 6) Naiasari (Fin) i Wilkins (USA) po 15.03, 8) Luckhaus (Polska) 14.96, 9) Tainna (J) 14.95 10) Svensson (Szw) 14.87.

Dysk: 1) Andersson (Szw) 52.42, 2) Laborde (USA) 50.44, 3) Lyman (USA) 49.93, 4) Winter (Fr) 49.92 5) Carlsson (Szw) 49.82 6) Kotkas (Fin) 49.68, 7) Kentta (F) 49.58, 8) Dunn (USA) 49.56, 9) Lampinen (Fin) 49,29, 10) Remecz 48.98.

Kula: Torrance (USA) 17.40, 2) Lymann (USA) 16.65 3) Theodoratus (USA) 16.29, 4) Dunn (USA) 15.87, 5) Woelcke (N) 15.86, 6) Heljasz (Polska) 15.84, 7) Elster (USA) 15.69, 8) Kuntsi (Fin) 15.62, 9) Irwin (USA) 15.60, 10) Duhour (Fran) 15.59.

Oszczep: Jaervinen (Fin) 76.66 2) Sippala (Fin) 76.07, 3) Sule (Est) 71.46, 4) Weimann (Niem) 70.29, 5) Stoeck (N) 69.85, 6) Odell (USA) 69.64, 7) Nagao (Jap) 68.59, 8) Atterwall (Szw) 68.14, 10) Varszegy (Węg) 67.77.

Młot: 1) Skoeld (Szw) 52.54, 2) Castle (USA) 52.47, 3) Jansson (Szw) 52.29, 4) Favor (USA) 52.04, 5) Dreyer (USA) 51.93, 6) Malmbrandt (Szw) 51.85, 7) Porhola (Fin) 51.68, 8) Zaremba (USA) 51.58, 9) Finnila (Fin) 51.58 10) O'Callaghan (Irlandja) 51.43.

Dziesięciobój: 1) Sievert (N) 8790, 2) Clark (USA) 7966, 3) Dahlgren (Szw) 7740, 4) Eberle (N) 7658, 5) Natvig (Nor) 7590 6) Pławczyk (Polska) 7552, 7) Hall (USA) 7488, 8) Huber (N) 7460, 9) Dimza (Łotwa) 7451, 10) Ljungberg (Szw) 7442.

1) Ameryka 469 pkt., 2) Finlandja 129 pkt., 3) Szwecja 87 pkt., 4) Niemcy 74 pkt., 5) Japonja 48 pkt., 6) Węgry i Francja po 24 pkt., 8) Polska 22 pkt., 9) Australja 20 pkt., 10) Norwegja 17 pkt., 11) Italja, Anglja i Holandja po 16 pkt., 14) Estonja 8 pkt., 15) Indje 7 pkt., 16) Łotwa 6 pkt. 17) Szwajcarja i Grecja po 4 pkt., 19) Dania i Brazylja po 3 pkt., 21) Irlandja 1 pkt.

Tuż za ścianą Polski

słychać odgłosy przygotowań do mistrzostw F. I. S.

Praga, 18 października.

Czechosłowacki Związek Narciarski, jako organizator najbliższych mistrzostw narciarskich Europy, które odbędą się w dniach od 13 — 18 lutego 1935 r. w Tatrach, już od dłuższego czasu czyni gorączkowe przygotowania, aby zawody wypadły jaknajlepiej, a nawet przewyższyły pod każdym względem dotychczasowe zawody F. I. S.

Celem poinformowania opinji publicznej i zainteresowanych ministerstw, które udzielają organizatorom wydatnej pomocy w dotychczasowych pracach, zaprosił Związek reprezentantów prasy sportowej miejscowej i zagranicznej oraz przedstawicieli władz na pogawędkę.

Dowiedzieliśmy się przedewszystkiem, że wśród 8 zgłoszonych już państw jest i Polska, która równocześnie zaprosiła Czechów na mistrzostwa narciarskie do siebie. Udział dotychczas zgłosiły: Norwegja, Austrja, Niemcy, Węgry, Szwajcarja, Włochy i Anglja. Program przedstawia się następująco: 13.II 4 x 10 km., 15.II bieg na 18 km., 16.II skok do biegu złożonego, 17.II skoki, 18.50 km. Ponadto Svaz Lyzaru urządza równocześnie, ale nie w ramach F. I. S., zawody zjazdowe o „Wielką Nagrodę Czechosłowacji".

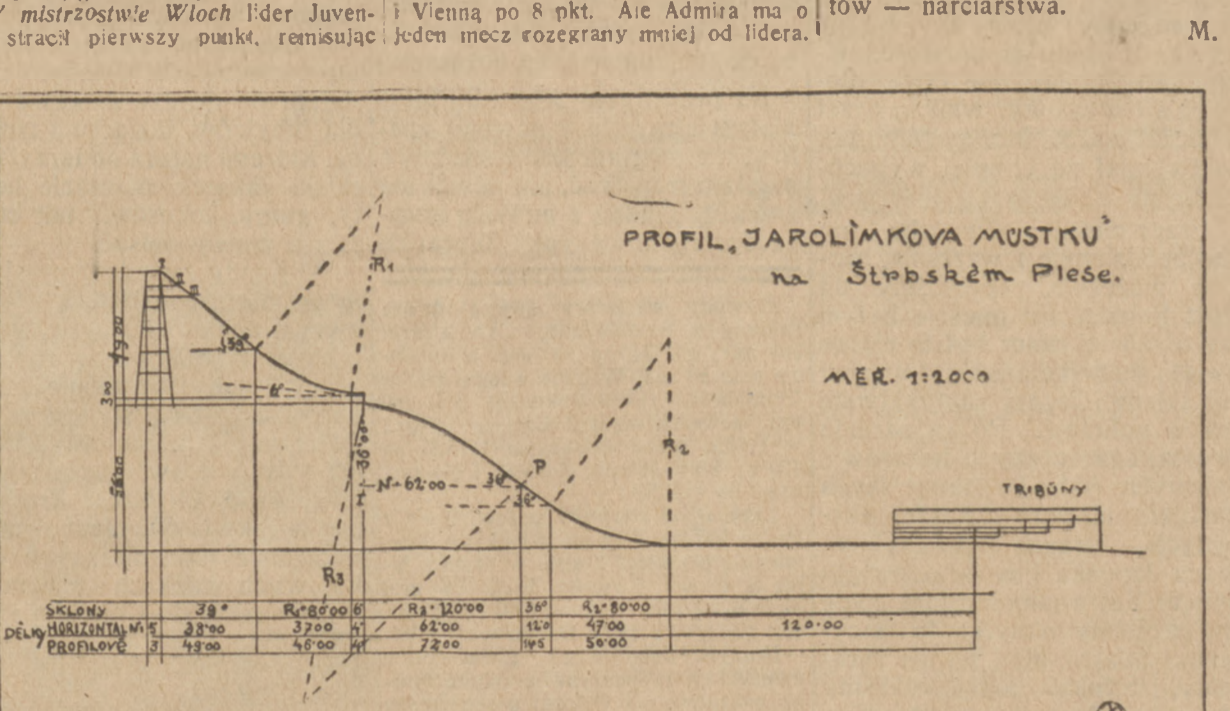
Najbardziej zainteresuje czytelników niewątpliwie skocznia, co do której arch. Jarolimek udzielił Waszemu korespondentowi następujących szczegółowych objaśnień. Skocznia zostanie całkowicie przebudowana; kilka tysięcy metrów kubicznych ziemi musi być usunięte. Profil skoczni zostanie zmieniony i pozwoli na łatwe wykonywanie skoków do 85 metrów.

Trybuny pomieszczą ponad tysiąc widzów, ponadto będzie miejsc stojących dla 15.000 osób. Wszystko to zostanie wykonane kosztem 250.000 kcz.

Strona finansowa mistrzostw przedstawia się zupełnie pomyślnie. Dzięki pomocy władz udało się Związkowi uzyskać wolne bilety jazdy koleją dla wszystkich zawodników i funkcjonarjuszy (około 500 osób), ponadto zarząd letnisk tatrzańskich zobowiązuje się ich za darmo pomieścić i dać im całkowite utrzymanie. Zarząd letnisk pokrywa również koszty przebudowy skoczni oraz inne prace ziemne, jak miejsce na auta itp. Do Svazu Lyzaru należy więc jedynie propaganda, szkolenie zawodników w czasie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku (przewidziano na ten cel około 30.000 kcz.), wydanie odznak itp., na co preliminuje się łącznie około 100.000 kcz. Organizatorzy spodziewają się, że ten stosunkowo niewielki wydatek zostanie całkowicie pokryty przez sprzedaż znaczków oraz wstępów, które nie są wcale drogie i za całe zawody wynoszą 15 kcz. plus 10 kcz. za odznakę.

Przedstawione na wczorajszem zebraniu dane o dotychczasowych pracach i o sposobie wykonywania tych prac przygotowawczych zrobiły jaknajlepsze wrażenie i należy się spodziewać, że wykonywane w tem tempie, dadzą jaknajlepsze wyniki i zawody F. I. S. staną się naprawdę wspaniałą manifestacją najpiękniejszego ze sportów — narciarstwa.

M.



Między dwiema bramkami

W związku ze zdobyciem przez Ruch Śląski powtórnie mistrzostwa piłkarskiego Polski, cała prasa niemiecka podaje, że Ruch jest klubem niemieckim, a siedzibą jego jest Bismarck Huette.

Pamiętamy jeszcze wszyscy wielką kampanję, jaką wszczęła prasa niemiecka, gdy zamieściliśmy artykuł omawiający zdobycie mistrzostwa Niemiec przez Schalke 04 i podaliśmy, że większość graczy drużyny mistrzowskiej legitymuje się pochodzeniem polskiem, stwierdzając zresztą lojalnie, że w tej chwili są oni Niemcami.

Tym razem Niemcy fałszują poprostu prawdę, to też należałoby zastosować w stosunku do nich przynajmniej te same metody sprostowania, co oni. Ruch na wzór Schalke powinien oficjalnym listem, skierowanym najlepiej do Polskiego Komitetu Imprez Sportowych stwierdzić swą polskość, a nasza „ambasada sportowa" w Berlinie list ten skierować, gdzie należy.

W mistrzostwie Włoch lider Juventus stracił pierwszy punkt, remisując nieoczekiwanie z Torino 1:1. Juventus został zepchnięty z czoła tabeli przez Fiorentinę, która pobiła Palermo 2:0 i ma tyleż punktów co mistrz (7), ale stosunek bramek lepszy. Fiorentina zdystansowała też vicelidera Ambrosianę, która zremisowała z Torino 0:0. Ambrosiana i Lazio mają teraz po 6 pkt.

Irlandja pokonała Szwecję w meczu międzypaństwowym 2:1, a więc w tym samym stosunku, co w roku ubiegłym. Zwycięska bramka padła w ostatniej minucie. W barwach Irlandji grało bardzo wielu graczy angielskich klubów ligowych; mimo to wynik jest niespodzianką.

W mistrzostwie Francji Sochaux utwierdził swą pozycję lidera, bijąc Racing Club de Paris 3:1.

Pięć meczów remisowych, które odbyły się w mistrzostwach Austrji, nie zmieniły wiele sytuacji w tabeli. Rapid kroczy na czele—10 pkt. przed Admirą i Vienną po 8 pkt. Ale Admira ma o jeden mecz rozegrany mniej od lidera.

Do mistrzostw narciarskich Europy w konkurencjach klasycznych w Tatrach (zjazdy są organizowane przez Anglję w Muerren w Szwajcarji), zgłosiły się dotąd następujące państwa: Norwegja, Austrja, Niemcy Szwajcarja, Węgry, Włochy i Anglja. W pertraktacjach pozostają Hiszpanja i Francja. Japonja nie przyśle drużyny, gdyż przygotowuje się u siebie do Igrzysk. Termin zgłoszeń upływa dopiero 1-go stycznia. W tydzień po mistrzostwach FIS odbędą się w Spindlerow Mlyn (Sudety) mistrzostwa Czechosłowacji. W tym samym terminie odbędą się mistrzostwa Polski w Zakopanem. Poco ta wzajemna konkurencja?

Niemcy poważnie myślą o przygotowaniu swych narciarzy do Olimpjady. 5 Norwegów: Ruud Anderson (skok), Raabe, Sandvick i Longsom (biegi); Finn Saarinen (biegi długie), i Austrjak Seelos (konkurencje alpejskie) prowadzić będzie treningi i obozy.

W meczu hokeja na lodzie „Latający Francuzi", raczej Kanadyjczycy pobili Lwy w Wembley w stosunku 3:1. Bramki strzelili Hassler — 2, obie z podania Kanadyjczyków Moussette Gaudette, Moussette oraz Coulier.

Do mistrzostw hokejowych świata, które odbędą się w dn. 19 — 27 stycznia w Davos zgłosiły się dotąd następujące państwa: Kanada, Włochy, Polska, Czechosłowacja i Anglja.

Fantastyczny rekord światowy szybkości dla hydroplanów uzyskał por. Agello, chluba włoskiej szkoły lotniczej w Desenzano nad jeziorem Garda. Agello startując na jednoplacie Macchi, o motorze Fiat, uzyskał na trasie 12 klm. następujące szybkości: 705, 710, 711 i 709 klm/godz. W rezultacie uznano za średnią szybkość 709,202 klm godz. Dawny rekord ustanowiony w kwietniu roku 1933 przez tegoż Agella wynosił 682.028 klm/godz.

Maxie Rosenbloom pozostał mistrzem świata wagi półciężkiej. Jak zwykle w decydującym meczu z Millerem zdobył się na tyle, aby uzyskać wynik remisowy.

Thil stracił jeden ze swych licznych tytułów. Federacja bokserska odebrała mu godność mistrza Europy wagi półciężkiej, gdyż Francuz wzbraniał się stanąć do walki ze swym challengerem Preciso.

Mistrzami Anglji na kortach w mixcie zostali Scriven, Borotra.

Al. Reższa

Jack London — apostoł sportu

Nie myślę bynajmniej załatwić się z Jackiem Londonem przy pomocy tego maleńkiego artykułu. Jack London — to temat wielkiego dzieła.

Są takie części cywilizowanego świata, gdzie o Londonie wiedzą ludzie bardzo dużo. Gorąco popierają jego dzieła, wydają je w ozdobnych edycjach i propagują szeroko wśród młodzieży. Dzieje się tak w Niemczech, w ZSRR i gdzieindziej. U nas dotychczas nikt się bliżej Londonem nie zajął. Dlaczego? Dlatego niewątpliwie, że genjalny Amerykanin jest w swej prostocie zatrudny i kiepskich strzelców życiowych odstrasza poprostu swym wyjątkowym kalibrem.

W „Przeglądzie Sportowym" nie sposób pisać biografji Londona, ani też przeprowadzać analizy jego dzieł. Ale zawsze znajdzie się miejsce, gdy idzie o wielki wyczyn sportowy, gdy idzie o wielkich sportowców. Jack London był wielkim, rasowym sportowcem, który ideę sportu wyniósł daleko poza stadjon i wyznawał ją nieustannie w ciężkiem, codziennem życiu.

20-go października bież. roku upłynęło właśnie osiemnaście lat od chwili, kiedy „Sailor Jack" — Jack marynarz wycofał się z życiowej areny, idąc rozmyślnie na dno Pacyfiku. Stało się to w tej samej pięknej zatoce San Francisco, gdzie jako kilkunastoletni chłopak, służąc w rzecznej policji, ścigał chińskich poławiaczy krewetek i greckich łowców łososi.

Niezwykłe było jego życie, niezwykła śmierć. Zamach samobójczy klasyfikuje się często jako ordynarne tchórzostwo. Tym razem zróbcie, proszę, wyjątek. Jack London w ciągu swej 40-letniej ziemskiej włóczęgi nie oszukiwał bytu swem istnieniem, ale chłonął, pił życie jednym, nieprzerwanym haustem, wczepiał się w nie każdą odrobiną swej stoty. Dlatego, żyjąc lat 40, przeżył conajmniej za cztery pokolenia i odchodząc nie popełnił tchórzostwa. Miał prawo zaprzestać gry, gdy nie znajdował już dla siebie stawki. A topić się rozmyślnie, gdy się jest znakomitym pływakiem — to już wszystko co chcecie, tylko nie bojaźliwość!

Jack London — sportowiec w każdej życiowej okazji, ma za sobą niebylejakie rekordy, choć wielu z nich nie uznałyby napewno liczne komisje sparciałych, salonowych działaczy sportu. Ma więc imponujące rekordy pracy.

Fabryka konserw, fabryka worków w San Francisco, tramwaje oaklandzkie, pralnia w Belmont Akademy, dalekie rejsy morskie — oto szlaki, na których ustanawiał niesamowite wprost rekordy pracy, siły mięśni i woli rzetelnego, urodzonego sportowca.

Później przyszły inne wysiłki, inne rekordy. Gwałtowne, zachłanne zdobywanie wiedzy i wędrówka do Klondike, skąd zamiast złota twórca „Białego kła" przywiózł szkorbut, a później — wyprawy na morza południowe.

Czytelnik Londona, a czytelnikiem tym jest Chińczyk i Anglik, Eskimos i Australijczyk, znajdzie sport w każdej z jego czarujących opowieści. Nastawienie sportowe autora przebija z całej jego przebogatej twórczości, przejawia się nietylko w wyborze tematów, ale i w technice ich rozwiązania, w oświetleniu każdej sytuacji.

Bo cóż się dzieje na londonowskiej Alasce?

Głód zapanował przy ujściu Mackenzie. Do najbliższej misji Heines jest 700 mil. Rusza więc tam po nietorowanym szlaku Charley z Sitki jeden z najwytrawniejszych poganiaczy Klondike... Zdąża po ratunek dla pozostałych towarzyszy... Po nadludzkich wysiłkach ciała i ducha dobija do celu, zwyciężając w tej straszliwej gonitwie śmierć grożącą ludziom u ujścia rzeki Mackenzie!

Albo wspaniale opisany wyścig o działkę w Mono Creek. Stawka miljon dolarów, ale przedewszystkiem sława sportowa w kraju Północy. Najlepsze psie zaprzęgi i najlepsi kierowcy. Nocne, przy latarniach wytyczanie działu, a potem, na złamanie karku, stumilowy wyścig zamarzłem korytem Yukonu.

Nowele i powieści Jacka Londona, są w 90-ciu procentach oparte na wydarzeniach prawdziwych. Po Atlantyku, Pacyfiku, morzach Południa nie podróżował autor „Wilka morskiego" jedynie w godzinach twórczej gorączki. Jazda na płonącym pod stopami podróżnych okręcie po archipelagu Salomona jest równie prawdziwa, jak pojedynek żeglarski z Demetriosem Coutos w zatoce San Francisco.

Zawody na nartach wodnych, dalekie wyprawy pływackie w morze, w obliczu słońca i uroku południowej flory — odsłaniają czytelnikom, skrawek po skrawku, cudowny ogrom pełnego, radosnego życia.

A na życie to patrzy London oczami urodzonego sportowca, mierząc ludzi wielkością ich czynów, ich szlachetnością wykazaną w ciężkich zapasach z przeciwnikami, czy z przeciwnościami, nieugiętością woli i mocą muskułów.

Jeśli idzie o poszczególne, uregulowane działy sportu, to najbardziej interesował się Jack London boksem, uprawiając zresztą poza niem pływanie, jazdę konną, zapaśnictwo i wiele innych.

Przy pięściarstwie stał jednak najbliżej. O takich nowelach jak „Gra", „Meksykanin", „O kawał pieczeni", lub „Arcybestja" niema co pisać, znacie je wszyscy, stanowią klasę dla siebie.

A że London był człowiekiem rzadkiego kalibru, sportowcem wyższego wymiaru, niech będzie dowodem fakt, który o ile wiem miał miejsce w r. 1910 podczas meczu Johnson — Jeffries. Przebieg tego spotkania znacie, wiecie, że do Johnsona rozwścieczeni Yankesi strzelali w trakcie walki z pistoletów i że nazajutrz po wygranej 300 „black boys" padło ofiarą lynchu.

Jeffries, wchodząc na ring nie chciał przywitać się z przeciwnikiem. Gdy rozbity na miazgę, nieprzytomny leżał potem na deskach, a tłum usiłował wedrzeć się na arenę, aby na miejscu rozprawić się z Johnsonsem, poprzez liny przedostał się Jack London... Manifestując swoje uznanie dla czystej gry i zasłużonego zwycięstwa — podał rękę murzynowi!...

Wiedział, że czyniąc to ryzykuje całą swoją popularność, a jednak nie zawahał się, postąpił jak rasowy sportowiec!...

London, londonizm, londoniści — to słowa dużego znaczenia, dużej wagi. Londonista — to format człowieka. Wyrafinowani intelektualiści nie uznają Londona, ani jego filozofji. Dla nich „Odyssea Północy", czy „Opowieści mórz południowych" pełne dynamiki i szczerych rumieńców życia pozostają ciągle jeszcze lekturą „wagonową".

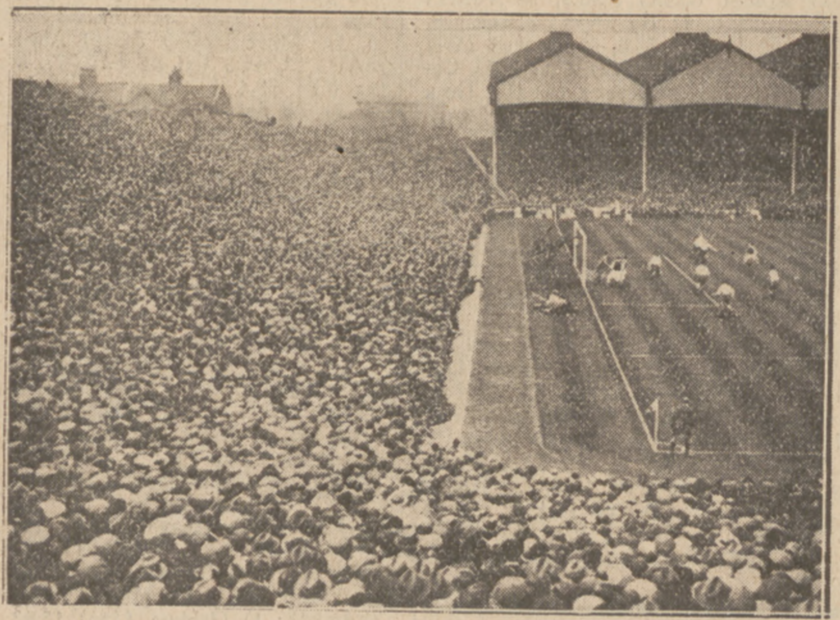
Ale spośród wyrafinowanych intelektualistów niewielu tylko zna smak sportu. Powiedzmy sobie odrazu, że jeśli ktoś na tem traci to napewno nie sport, a właśnie ci intelektualiści.

Na książkach Jacka Londona zagranica wychowuje młode pokolenia. Z pomiędzy zalet, jakiemi wyróżniają się te książki, jedna przedewszystkiem jest dla mnie ważna: autor jest czystej krwi sportowcem! Jest apostołem sportu. Musicie to zrozumieć, jak zrozumieli już wcześniej wasi koledzy z różnych, najodleglejszych części świata.

Czyn sportowy Jacka Londona wybiega daleko poza regulaminowe wymogi i winien być przykładem dla tych wszystkich, którzy haseł sportowych nie chcą zamykać w obrębie boisk i kilkadziesiąt metrów obok nich, lecz orzeźwiającym, dopingującym zastrzykiem pragną je wszczepić w pierś zmęczonego Życia.

3 wydarzenia dnia w Londynie

Start wyścigu do Australji. Finały na kortach Queens Clubu. Mecz Arsenal-Tottenham



NA LONDYŃSKIEM STADJONIE HIGHBURY.
75 tysięcy widzów śledzi z napięciem mecz Arsenal—Totenham

Londyn, 20 października

Sportowcy londyńscy nie mogą się uskarżać na brak godnych widzenia imprez.

Ostatniej soboty, dla przykładu, mieliśmy trzy wspaniałe widowiska. Trzeba było jednak zacząć bardzo wcześnie, bo już o godz. 6.30 rano z lotniska w Mildenhall nastąpił start największego wyścigu wszystkich czasów — z Londynu do Melbourne drogą powietrzną.

Mimo wczesnej pory i przeszło 100 klm. odległości lotniska od miasta, świadkami odlotu było około 60.000 ludzi, z których większość całą noc przespała w polu. Jako pierwsza wystartowała sławna para Jim i Amy Mollison na samolocie „Comet", specjalnie do tego wyścigu zbudowanym. Trzy maszyny tego typu startują, a ponieważ rozporządzają zasięgiem blisko 4.500 klm. oraz szybkością 330 klm./godz. są wielkiemi faworytami na zwycięstwo.

Po nich startuje jedyny poważny konkurent amerykański pułk. Turner na wielkiej maszynie Boeing. Następnie idą maszyny holenderskie, również mocno faworyzowane, a na końcu zawodnicy biorący udział tylko w wyścigu — handicapie.

Był to naprawdę wspaniały i niezapomniany widok, kiedy w blaskach olbrzymiej czerwonej kuli wschodzącego słońca, jeden za drugim w odstępach sekundowych, wznosiły się samoloty. Wracaliśmy do miasta pod wrażeniem, że byliśmy świadkami tworzenia nowej karty w historji lotnictwa. W parę godzin potem, przed południem, udałem się do wielkiej hali Queen's Clubu na finały mistrzostw Anglji na kortach krytych. Spotkali się tu starzy rywale — Borotra i Austin. Jak już pisma podały Borotra pobił Austina kilkanaście dni temu w meczu międzyklubowym. Była to dla nas specjalnie niespodzianka, nie mogliśmy się bowiem spodziewać, aby po porażce z rąk naszego Hebdy w Warszawie, potrafił latający Bask rozgromić gracza tej klasy co Austin, klasyfikowanego na 4-em miejscu na liście światowej. Mecz ten jednak odbył się w hali, gdzie Borotra ciągle jeszcze jest graczem wielkiej miary.

Dzisiejsi przeciwnicy spotkali się z sobą dotychczas aż dziesięć razy, przyczem Borotra miał 6 zwycięstw na 4 zwycięstwa Austina. Francuz przyszedł na kort z dwiema zapasowemi parami pantofli, trzema beretami i czterema rakietami. Nie wiele to pomogło w secie pierwszym, który wygrywa zupełnie lekko Anglik 6:2. W secie drugim gra się troszkę ożywia i Bask, prowadząc cały czas wygrywa 6:4. Następny set przy obustronnie bardzo słabej grze, zdobywa „Bunny" Austin 6:0 w 10 minut.

Dla Borotry pozycja 1:2 setów, była sytuacją — „teraz lub nigdy". Wyczynia on nadzwyczajne akrobacje przy siatce, rzuca się jak szalony po całym placu i przy gorącym aplauzie prowadząc 4:1 wygrywa set 8:6. Po tym wysiłku Francuz jest jednak zupełnie wykończony i Austin finiszuje 6:2.

Cała gra nie stała na wysokim poziomie, z wyjątkiem chyba czwartego seta. Obaj gracze byli niezmiernie nieregularni, paskudzili wiele prostych piłek. Forma Austina jest bardzo słaba, nie ma porównania do formy z okresu Davis Cupu.

W finale pań grała miss Hardwick — przeciwniczka Jędrzejowskiej z Wimbledonu (Jędrzejowska wygrała z trudem 8:6, 3:6, 8:6). Angielka gra obecnie świetnie i jest główną „nadzieją" z pośród młodego pokolenia tenisistek angielskich.

Bezpośrednio z Queen's Clubu udaliśmy się na boisko Arsenalu, gdzie w obecności 70.000 widzów (już w drugą sobotę zrzędu taka frekwencja) gospodarze rozgromili Tottenham Hotspur 5:1. Spotkanie to było londyńskiem derby, coś jak Legja — Polonja, lub Wisła — Cracovia. Mecz grany w szalonem tempie, pełen emocjonujących sytuacyj rozpalił tłum widzów do białej gorączki. Właściwie nie było tutaj zwolenników Tottenhamu lub Arsenalu — te 70.000 ludzi bez przerwy wrzeszczało „Alex James" bez względu na to, czy sławny łącznik miał piłkę czy nie. Ten fenomenalny Szkot gra obecnie dla Arsenalu, więc też Arsenal wygrał jak chciał.

Po tym meczu Arsenal prowadzi w tabeli z 16 pkt. przed Stoke City 15 pkt. i Sunderland 14 pkt. U dołu znajduje się Huddersfield Town i, jak zwykle zresztą, Chelsea.

Tak zakończyliśmy emocjonujący i pełen niezapomnianych wrażeń, dzień.

J. S.



PRACA W BERLINSKIEM „HOTA"
Jest to klub pracowników hotelowych, którzy po zamknięciu lokali trenują wspólnie boks.

Podróż, jak w bajce

Walasiewiczówna w drodze do krainy wschodzącego słońca

W drodze do Japonji.

Tak jak obiecałam w Warszawie, piszę do Przeględu Sportowego o mych wrażeniach z podróży. Wrażenia te może was znudzą, dotyczą bowiem miejscowości, które zwiedzałam. Ale trudno: historja i geografja były mojemi ulubionemi przedmiotami w szkole.

Po przebyciu cieśniny Bonifacio między wyspami Korsyką i Sardynją, statek nasz przybił 3 września do portu w Neapolu. Zwiedziłam tu wszystko, co było godne widzenia, a więc ruiny Pompei, muzeum narodowe, no i naturalnie Wezuwjusz, gdzie pojechałam samochodem; pod koniec jednak trzeba było iść piechotą. Byłam na kraterze, widziałam gotującą się lawę, płomienie i wyziewy: wulkan drżał i huczał pod mojemi nogami, tak jakby miał za chwilę wybuchnąć.

Przez cieśninę mesyńską i morze Śródziemne 7 września, bardzo wcześnie, przybiliśmy do Port Saidu. Na mieście byłam już o szóstej rano; był to piątek święto mahometańskie, i wszystkie sklepy i bazary zamykały się już w południe. Po zwiedzeniu miasta, egzotycznych bazarów i dziwnych sklepów tamtejszych kupców, pięcioro z naszej ekspedycji — trzech Japończyków, jedna Japonka i ja — pojechaliśmy do Kairu samochodem, gdzie zwiedziliśmy nietylko to fascynujące miasto, ale i słynne Piramidy, i Sfinksa, dokąd udaliśmy się na grzbietach wielbłądów. Zwiedziliśmy też meczety Mohameda Ali, Sułtana Hassana, muzeum Egiptu, gdzie widzieliśmy antyczne posągi greckie i egipskie, wielkie kamienne statuy faraonów, pokryte klejnotami trumny, mumje w okszklonych skrzyniach, wspaniałe zwoje papyrusów, opisujących dzieła i śmierć dawnych królów Egiptu. Wreszcie przejechaliśmy się po Nilu, tem żywem wspomnieniu sławy i potęgi starego Egiptu. Jeszcze jeden spacer po Kairze, po przepięknie iluminowanych ulicach, kolacja złożona z dziwnych potraw — i powrót do Suezu na okręt.

Cztery dni jechaliśmy Morzem Czerwonem, mając po jednej stronie pustynię Afryki, po drugiej pustynię Arabską. Nie możecie sobie wyobrazić jakie to było straszne. Ani jedna rzeka nie wpada do tego morza, jego północna część nie zna wogóle deszczów.

Na przestrzeni 2000 klm cierpiałam strasznie z powodu upałów, nie mogłam jeść i spać. Nie mogłam trenować, ani nawet masować się, gdyż z powodu gorąca dostałam wysypki. Wreszcie minęliśmy cieśninę Babel Mandeb, która zamyka to „morze śmierci" — nadeszły chłodne wiatry na morzu Arabskiem i oceanie Indyjskim, i udręka się skończyła. Zaczęliśmy normalny tryb życia.

18 września spełniły się moje marzenia lat dziecinnych — zobaczyłam Cejlon. Ten Cejlon, który stare kroniki chińskie nazywają „Królestwem Kwiatów", buddyści — perłą na czole Indji.

Niestety, spóźniliśmy się nieco do Colombo i trwało to trochę krócej, niż przewidywał rozkład jazdy. Wylądowałam koło południa i wraz z memi japońskimi przyjaciółmi zwiedziłam miasto; potem samochodem udałem się 100 klm wgłąb wyspy, w góry, do miejscowości Kandy. Oglądałam po drodze ciekawe osiedla tubylców, bogactwa tropikalne, któremi natura obdarzyły ten rajski zakątek, plantacje herbaty, gumy, kokosów. tak cudne, że nie umiem opisać.

W Kandy zwiedziłam słynną świątynię „zęba Buddy", tak nazwaną, ponieważ leży tu w świętej skrzyni relikwja — ząb trzonowy Buddy; następnie sklepy, kąpielisko słoni i słynny na cały świat ogród botaniczny, który ma jedyną w swoim rodzaju kolekcję rzadkich drzew, krzewów, roślin i kwiatów. Jechałam też naturalnie na śmiesznych dwukołowych wózkach tuziemców. Po powrocie do Colombo zjedliśmy obiad w rezydencji państwa Hirosiey — bardzo dostojnych i bogatych Japończyków — w Havelock Town.

Muszę też wspomnieć, że gdy gazety cejlońskie dowiedziały się o moim przyjeździe, rzuciły się na mnie z prośbą o wywiady. Wielkie artykuły o mnie, moje fotografje ukazały się tego samego dnia w wydaniach wieczornych. Po raz pierwszy pisano tu o Polsce.

Dziś, 23 września, lądujemy w Singapoore. Stąd przesyłam w swojem imieniu i imieniu całej drużyny japońskiej najserdeczniejsze pozdrowienia dla czytelników Przeglądu Sportowego.

Stella Walasiewiczówna

O przyjeździe Walasiewiczówny do Japonji nadeszły następujące szczegóły:

Polka przyjechała do portu Kobe dnia 5 października, witana przez liczne tłumy widzów i przedstawicieli władz państwowych, sportowych i prasy. Po przyjeździe odbył się bankiet na cześć ekspedycji japońskiej i Walasiewiczówny na którym Polka wygłosiła przemówienie. Walasiewiczówna jest pierwszą lekkoatletką zagraniczną, która została zaproszona do Japonji, to też cieszy się olbrzymiem zainteresowaniem nietylko prasy, która publikuje długie artykuły i wywiady z nią, ale i ludności.

Czuje się ona w tutejszym klimacie doskonale i jest zachwycona serdecznością i gościnnością Japończyków.

250 mtr. w 32,3 sek.

biegnie Walasiewiczówna

bijąc rekord świata w Tokjo

TOKIO, 25.10. — Tel. wł. — Do Tokio przybyła Stanisława Walasiewiczówna witana entuzjastycznie na dworcu przez tłumy publiczności. Natychmiast po przyjeździe udała się Polka na stadjon, gdzie odbywały się zawody. Mimo zmęczenia podróżą zaatakowała ona rekord światowy na 250 mtr., ustanowiony przez Angielkę Edwards w czasie Igrzysk kobiecych w Göteborgu w roku 1926 w czasie 33,41 Walasiewiczówna przebiegła 250 mtr. w 32,3.

Mistrzostwo automobilowe Włoch w ogólnej punktacji wygrał Varzi. Nuvolari, najlepszy automobilista Włoch, za późno zaczął finisz po swym wypadku.

Pływacy węgierscy święcą dalsze sukcesy w Sztokholmie. Csik wygrał 200 mtr. w 2:24, na 100 mtr. w sztafecie miał 59 sek. W piłce wodnej Hellas (Sztokholm) został pokonany 3:4. 100 mtr. nawznak wygrał Carlsen (Nor.) w 1:13.9, przed Bitskeyem 1:15.3; na 100 st. klas. Jensen. Norman i Harling mieli po 1:21.9.

Lekkoatleci sowieccy pożegnali się z Pragą bardzo dobremi wynikami. Znamienski przebiegł 5 klm. w 14:45,8, bijąc o 40 sek. Koscaka. Ljulko wygrał skok wdal 707. (Hoffman 699) i 400 mtr. 49.4 (Knenicky 49.7). Ozolin tyczkę 380.

Drużyna doborowych gimnastyków niemieckich rozpoczyna w sobotę tournee pokazowe po Polsce; przewidziane są starty w Bydgoszczy. Grudziądzu, Łodzi i Poznaniu; wyprawa potrwa do 31 października.

Klasyczny wyścig szosowy włoski naokoło Lombardji na dystansie 240 klm. wygrał na finiszu Guerra w czasie 7:44:00 przed Ciprianim i Piemontesem.



DRUŻYNA SZCZYPIORNIAKA CRACOVII PO MECZU Z WROCŁAWIANAMI 6:7
Od lewej: Lubowiecki, Stefaniuk, Dylewski, Metke, Data, Sycz, Eberhardt, Goldstein, Ritterman I i II, Dutkiewicz; klęczy Madeyski, Marchewczyk i Elsner.



NADZIEJA ŁODZI
Młoda harcerka, Marysia Jeżewiczówna, wybija się na czoło łódzkich lekkoatletek swą wszechstronnością.



NA POKŁADZIE HARUNA MARU
jedzie do Japonji Walasiewiczówna w gronie swych żółtych koleżanek. Wszystkie — przesyłają „Przeglądowi Sportowemu" autografy i pozdrowienia.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji. Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie. kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie. kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10. tel. 6?3-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI